

Bogdan Kulik MSF¹

Wyższe Seminarium Duchowne Misjonarzy Świętej Rodziny,
Kazimierz Biskupi

Dobra śmierć – czyli jaka?

Próba odpowiedzi na pytanie na podstawie nauczania K. Rahnera, H.U. von Balthasara i J. Ratzingera (Benedykta XVI)

Wstęp

Wydaje się, iż byłoby zbyt prostym stwierdzeniem, że *każdy* człowiek *na pewno* myśli o swojej śmierci. Wielu z nas nie zajmuje się tym problemem na co dzień. Jednak przychodzą w życiu takie chwile, w których trudno udawać, że śmierć nie dotyczy także nas: wypadek, depresja, cierpienie, śmierć bliskich. Inaczej mówiąc: każda poważna strata sprawia, że stajemy się bardziej skłonni do wybiegania myślami w przyszłość, by zastanowić się nad końcem własnego życia. Wtedy to dopadają nas pytania typu: czym właściwie jest śmierć? Skąd się wzięła? Czy nie mogłoby jej nie być? A co nastąpi po niej? Czy jest ona rzeczywiście czymś absolutnie złym? A jeśli przypisałibyśmy jej przydomek „dobra”, czy nie byłibyśmy szaleńcami? Czy śmierć może być dobra? Może rzeczywiście nie mylił się św. Karol Boromeusz, twierdząc: „Dajcie śmierci do ręki złoty klucz, a nie kosę”²?

W tych i innych podobnych pytaniach należy upatrywać przyczyn powstawania na przestrzeni wieków wielu bractw i stowarzyszeń propagujących ideał chrześcijańskiej śmierci, często nazywanej *dobrą śmiercią*. Jednym z takich dzieł jest Stowarzyszenie Matki Bożej Patronki Dobrej Śmierci, powszechnie nazywane Apostolstwem Dobrej Śmierci (ADS lub ADŚ), którego powstanie wpisało się w wielowiekową tradycję kultu maryjnego³.

¹ Ksiądz Bogdan Kulik MSF (kulikbogdan@op.pl), doktor teologii, wykładowca teologii dogmatycznej w Wyższym Seminarium Duchownym Misjonarzy Świętej Rodziny w Kazimierzu Biskupim, duszpasterz Stowarzyszenia Matki Bożej Patronki Dobrej Śmierci, redaktor naczelny kwartalnika „Nadzieja i Życie. Biuletyn Informacyjny Apostolstwa Dobrej Śmierci”, (www.apostolstwo.pl).

² Cyt. za: M. Jurišić, *Nada uskrnuća. Govori i misli o smrti kršćanina*, Makarska 1977, tłum. ks. M. Bocian MSF, s. 79.

³ Na prośbę Prowincjała Polskiej Prowincji Misjonarzy Świętej Rodziny, prymas Polski, kard. Józef Glemp, zezwolił na utworzenie polskiej filii stowarzyszenia powstałego 14 maja 1865 r. we

Jednak pojawia się pytanie: czym jest owa *dobra śmierć*? Czy oznacza śmierć nagłą, gdy człowiek umiera bez konieczności cierpienia – np. w wypadku? A może chodzi o śmierć we śnie, gdy człowiek umiera nawet o tym nie wiedząc, jakby niepostrzeżenie dla innych, a przede wszystkim dla siebie? A śmierć w dobrych, niewłączających ludzkiej godności warunkach – czy to nie byłaby prawdziwie *dobra śmierć*? A może, wreszcie, *dobra* oznacza wybraną przeze mnie, np. poprzez decyzję o samobójstwie lub eutanazji?

Wątpliwości tego rodzaju można usłyszeć, rozmawiając przy różnych okazjach z ludźmi. Co jest ich wspólnym mianownikiem, co leży u podstaw takiego rozumienia „dobroci” śmierci? Próbując odpowiedzieć na te pytania, wydaje się, że można by wskazać na trzy następujące kwestie.

Po pierwsze, chodzi o normalną reakcję na naturalną w człowieku niechęć do bólu fizycznego i do związanego z nim cierpienia psychiczno-duchowego. Długi proces umierania kojarzy się z udręką, której chcielibyśmy oszczędzić sobie i tym, którzy będą musieli na to patrzeć – przede wszystkim naszym najbliższym. Myśląc tylko „po ludzku” – czyli bez odwoływania się do wiary w Boga – nie potrafimy zobaczyć sensu „straszego dojrzenia”⁴, czyli życia z dnia na dzień w perspektywie nieuchronnie zbliżającej się śmierci. Rozwiązaniem więc wydaje się śmierć nagła lub podczas snu.

Po drugie, w opisanym myśleniu o śmierci dochodzi do głosu ludzka chęć decydowania o sobie do samego końca. Tak jak nie chcemy, by ktoś zniewalał nas podczas naszego życia, tak też nie chcemy pozwolić na to, aby w jego ostatnim momencie osaczyła nas śmierć. Nawet jeśli wiemy, że nie możemy jej zapobiec, to przynajmniej pragniemy zapanować nad chwilą jej nadejścia, długością trwania i formą procesu umierania. Z tego powodu samobójstwo i eutanazja przez niektórych mogą zostać mylnie uznane za ostatni przejaw naszej wolności. Śmierć staje się w jakimś sensie *dobra*, bo „okiełznana”, „udomowiona” przez człowieka.

Po trzecie wreszcie, nie można chyba oprzeć się wrażeniu, iż przytoczone pytania demaskują osłabienie, a może nawet całkowitą utratę wiary w Jezusa Chrystusa i Jego orędzie o wieczności. Bo jak poradzić sobie z koniecznością umierania, jeśli nie wierzy się, że istnieje Ktoś, kto naprawdę zmienił śmierć ze „ślepego zaułka” w „bramę” do drugiej, lepszej części naszego życia – do życia wiecznego?

Francji, które papież Pius X ogłosił uniwersalnym dla całego Kościoła 22 lipca 1908 r. Filia została erygowana przy Sanktuarium Maryjnym w Górcie Klasztornej k.Piły na mocy dekretu Nr 2150/87/PR, Gniezno, dnia 30 maja 1978 r.

⁴ Tego terminu użył prof. Jacek Hołówka w rozmowie z Justyną Dąbrowską; cyt. za: facebook.com/Laboratorium_Psychoedukacji, https://www.facebook.com/laboratoriumpsychoedukacji/photos/a.175044105872277.37021.170305096346178/1454380714605270/?type=3&comment_id=1455675724475769&reply_comment_id=1455748437801831&force_theater=true¬if_t=photo_reply¬if_id=1497984636537080 [dostęp 26.06.2017].

Niezależnie od tego, co myślimy o umieraniu, jedno jest pewne: problem śmierci dotyczy każdego człowieka bez wyjątku. Dlatego wydaje się zasadną próbą wnikliwszego pochylenia się nad znaczeniem terminu *dobra śmierć* w świetle wiary w Jezusa Chrystusa. Katechizm Kościoła katolickiego nie podaje definicji *dobrej śmierci*. Używa tego określenia tylko jeden raz w nr. 1014⁵. W związku z tym katolickiego rozumienia tego pojęcia warto poszukać w refleksji katolickich myślicieli.

Niniejszy artykuł jest próbą pogłębienia refleksji na temat śmierci, rozumianej jako *dobra*, w oparciu o nauczanie trzech wielkich współczesnych teologów: K. Rahnera (1904-1984), H. U. von Balthasara (1905-1988), J. Ratzingera-Benedykta XVI (1927-). Należy zaznaczyć, że celem pracy nie jest dogłębna analiza wzajemnych zbieżności i różnic w eschatologicznej myśli wskazanych autorów. Głównym motywem proponowanego studium pozostaje pragnienie lepszego wyjaśnienia, o co właściwie prosimy Boga, gdy modlimy się o *dobrą śmierć*⁶. Chciałbym także, aby ten tekst był jedną z form dziękczynienia Bogu, Matce Boże Bolesnej i św. Józefowi – patronom dobrej śmierci - za 30 lat istnienia Polskiej Filii Apostolstwa Dobrej Śmierci, który to jubileusz obchodzimy w 2017 r.

1. K. Rahner i „chrześcijańskie umieranie”

1.1. Śmierć jako „współ-umieranie z Chrystusem”

Systematyczny wykład Rahnera na temat teologii śmierci znajduje się w dwóch tekstach: *O teologii śmierci*⁷ i *Chrześcijańskie umieranie*⁸. Ponieważ drugie z wymienionych dzieł jest swoistą syntezą pierwszego, dlatego ono stanie się podstawą analizy zagadnienia *dobrej śmierci* w myśli Rahnera.

⁵ „Kościół zachęca nas do przygotowania się na godzinę naszej śmierci («Od nagłej i niespodziewanej śmierci wybaw nas, Panie» - starożytna Litania do Wszystkich Świętych), do proszenia Matki Bożej, by wstawiała się za nami («w godzinę śmierci naszej») (modlitwa *Zdrowaś Maryjo*), oraz do powierzenia się świętemu Józefowi, patronowi **dobrej śmierci** [podkreślenie autora]: «Tak powinienś zachować się w każdym czynie i w każdej myśli, jak gdybyś dziś miał umrzeć. Jeśli miałbyś czyste sumienie, nie bałbyś się bardzo śmierci. Lepiej jest unikać grzechu, niż uciekać przed śmiercią. Jeśli dziś nie jesteś gotowy, czy będziesz gotowy jutro?» (*O naśladowaniu Chrystusa*, I, 23, 1); «Pochwalony bądź, Panie mój, przez siostrę naszą, śmierć cielesną, której żaden człowiek żywy uniknąć nie może. Biada tym, którzy umierają w grzechach śmiertelnych! Błogosławieni ci, których śmierć zastanie w Twej najświętszej woli, ponieważ śmierć druga nie uczyni im zła» (św. Franciszek z Asyżu, *Cantico delle creature*”, *Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań 1994, nr 1014).

⁶ Np. na zakończenie codziennej komplety podczas liturgii godzin: „Noc spokojną i śmierć szczęśliwą niech nam da Bóg Wszechmogący, Ojciec i Syn, i Duch Święty. Amen.”

⁷ K. Rahner, *Zur Theologie des Todes*, (Quaestiones Disputatae 2), Freiburg 1958.

⁸ K. Rahner, *Das christliche Sterben*, w: *Mysterium Salutis. Grundriß heilsgeschichtlicher Dogmatik. 2: Zwischenzeit und Vollendung der Heilsgeschichte*, red. J. Feiner – M. Löhrer, s. 463-493. W niniejszym artykule odwołuję się do włoskiego tłumaczenia: K. Rahner, *Il morire cristiano*, (Giornale di teologia 341), Brescia 2009.

Przede wszystkim należy zauważyć, iż samo pojęcie *dobrej śmierci* nie występuje w omawianym tekście. Nie świadczy to bynajmniej o tym, że niemiecki teolog uznaje śmierć za wydarzenie absolutnie negatywne. Wręcz przeciwnie. Rahner mówi bowiem o tzw. „pozytywnym”⁹ i „zbawczym”¹⁰ jej znaczeniu. W jego mniemaniu, „w wypowiedziach Magisterium nie ujawniają się w sposób wystarczająco jasny wszystkie aspekty śmierci, a przez to i samego umierania”¹¹; postanawia więc przedstawić ich własną, pogłębioną analizę¹².

Aby można było mówić o aspektach pozytywnych, „śmierć musi być interpretowana jako współ-umieranie z Chrystusem, w mierze, w jakiej człowiek umiera w łasce”¹³. To stwierdzenie jest kluczowe dla Rahnera z dwóch powodów.

Po pierwsze dlatego, że Jezus nie odkupił nas *przy okazji* śmierci, tak jakby ona była wydarzeniem bez większego znaczenia, ale odkupienie dokonało się właśnie *poprzez* fakt śmierci¹⁴. Po drugie, ponieważ Jezus, będąc współistotny nam jako „człowiek w łasce”, jest także współistotny naszej śmierci¹⁵. A zatem to w Nim, w Jego umieraniu, odnajdujemy wzór naszego umierania.

Przede wszystkim Rahner przypomina, że Nowy Testament określa śmierć człowieka usprawiedliwionego jako „śmierć w Panu” (Ap 14,13; 1Ts 4,16; 1Kor 15,18), która właśnie dlatego, że dokonuje się „w Panu”, nie jest śmiercią, ponieważ Chrystus sprawia, że wierzący w Niego nie umrą na wieki (J 11,26), zatem

⁹ K. Rahner, *Il morire cristiano*, s. 38-39.59.

¹⁰ Tamże, s. 38.59.

¹¹ Tamże, s. 37. „Śmierć zostaje określona jako konsekwencja, jako «kara» grzechu pierwotnego, gdzie jednakże Magisterium Kościoła nie wyraża w jasnych stwierdzeniach znaczenia pozytywnego i zbawczego w niej zawartego” [tłum. własne]. Mimo że tradycja teologiczna potwierdzona przez Magisterium Kościoła na soborze trydenckim (DS 1515) stwierdza, iż śmierć człowieka znajdujacego się w stanie łaski traci charakter kary za grzech (*poena*), a staje się jedynie jego konsekwencją (*poenalitas*), Rahner uważa to stwierdzenie za niewystarczalne, ponieważ w jego mniemaniu nie wyjaśnia, na czym owa zmiana miałaby polegać w praktyce. „Jest oczywiste, że z terminem *poenalitas* bardziej niż wyjaśniać „gmatwa się” problem, ponieważ nie rozumie się dobrze, w jaki sposób fakt empiryczny, który odnosi się, na pozór zewnętrznie, do wszystkich w ten sam sposób – usprawiedliwionych i grzeszników – może być rozumiany za pierwszym razem jako *poena*, a za drugim tylko jako *poenalitas*. Ani nie wystarczy wyjaśnić, że poprzez usprawiedliwienie kara za grzech pierwotny przekształca się w czystą *poenalitas*, aby ujawnić owo znaczenie pozytywne i zbawcze śmierci osoby usprawiedliwionej, znaczenie, którego nie można absolutnie negować w tej śmierci rozumianej jako współ-umieranie z Chrystusem i w świetle śmierci zbawczej Jezusa” (tamże, s. 59-60).

¹² Poświęca jej cały paragraf z tytułowany: „Śmierć jako współ-umieranie z Jezusem i jako wydarzenie łaski” [tłum. własne]; zob. tamże, s. 67-76.

¹³ Tamże, s. 68.

¹⁴ „Śmierć jako manifestacja grzechu, przeźroczyść pustki i braku alternatywy spowodowanej przez grzech, obecność wiecznych ciemności i opuszczenia przez Boga, została zaakceptowana w wierze, w nadziei i w miłości, i przemieniona w posłuszne ofiarowanie się całego człowieka niezrozumiałości Boga świętego, w centrum zatracenia i rozłąki” [tłum. własne]; tamże, s. 70.

¹⁵ Zob. tamże.

współ-umieranie z Nim daje życie (2Tm 2,11; Rz 6,8), życie nowe już na ziemi poprzez wiarę i chrzest (np. Rz 6,6.11; 7,4-6; 8,2-12)¹⁶.

Najwyraźniejszym przykładem śmierci rozumianej jako współ-umieranie z Chrystusem, która zawiera w sobie wszystkie istotne elementy śmierci chrześcijańskiej, jest męczeństwo. Jest ono bowiem wydarzeniem, nad którym nie mamy już władzy, a jednak stanowi akt wolnej woli, który staje się dla innych świadectwem wiary¹⁷.

1.2. Śmierć jako „szczyt łaski”

Następnie teolog wyjaśnia współ-umieranie z Chrystusem na podstawie analizy natury łaski. Łaska w swej istocie to samoudzielenie się Boga człowiekowi w celu ustanowienia z nim bezpośredniej relacji. Jednak, aby relacja rzeczywiście zaistniała, oferta Boga musi być w wolności przyjęta przez człowieka. To przyjęcie Rahner rozumie jako „zawierzenie się, transcendowanie siebie ponad wszelkie skończone rzeczywistości ([...] przede wszystkim ponad podmiot ludzki), [...] moment wyzwolenia się od siebie samego, moment «rezygnacji z siebie»”¹⁸.

Właśnie owa *rezygnacja z siebie* staje się kluczem do rozumienia pozytywnego charakteru śmierci człowieka zjednoczonego z Chrystusem. Jest tak, po pierwsze dlatego, że *rezygnacja z siebie* jest istotnym elementem przyjmowania łaski¹⁹. Po drugie natomiast, w naszej obecnej sytuacji, po grzechu pierworodnym, momentem, w którym *rezygnacja z siebie* osiąga szczyt, jest właśnie śmierć. To w niej człowiek może, wspierany przez Chrystusa, w pełni przyjąć łaskę poprzez powierzenie się Bogu, poprzez przekroczenie wszystkiego, także siebie samego, uwolnienie się od siebie. Dlatego „śmierć stanowi szczyt łaski Chrystusa Ukrzyżowanego, a zatem realizuje współ-umieranie z Nim”²⁰, stanowi „punkt kulminacyjny zbawczego działania i przyjęcia zbawienia”²¹.

Rezygnacja z siebie w śmierci musi dokonać się jako akt wiary, nadziei i miłości. Wiary, ponieważ człowiek nie może już polegać na swojej sprawiedliwości; miłości, ponieważ umierający w wolny sposób kocha Boga dla Niego samego, ale także bliźniego²²; nadziei, bo w niej także uwidacznia się porzucenie same-

¹⁶ Zob. tamże, s. 68.

¹⁷ Zob. tamże, s. 75-76.

¹⁸ Tamże, s. 71.

¹⁹ Tamże, s. 73.

²⁰ Tamże, s. 73-74.

²¹ Tamże, s. 69.

²² W tym miejscu Rahner cytuje Ignacego Loyolę, który przypomina, że szczególnie w momencie śmierci każdy powinien być źródłem dla innych „jeśli nie inaczej, to poprzez przykład cierpliwości i siły ducha, w żywej wierze, w nadziei i w miłości dla dóbr wiecznych, które Chrystus, nasz Pan, zdobył dla nas, doświadczając podczas swojego życia ziemskiego i podczas śmierci trudności, których z niczym nie da się porównać” [tłum. własne]; tamże, s. 75.

go siebie²³. Właśnie w tej *rezygnacji z siebie* człowiek może osiągnąć wieczne spełnienie, gdyż jako stworzenie odnajduje siebie samego, nie uznając się za byt autonomiczny, lecz „dobrowolnie gubiąc się w Bogu”, powierzając się bezwarunkowo Jego woli²⁴.

1.3. Śmierć jako „spełnienie się wolności”

Wydaje się, że w rozważaniach Rahnera można wskazać jeszcze jeden pozytywny wymiar śmierci. Chodzi o rozumienie śmierci jako *czynu* człowieka, w odróżnieniu od rozumienia jej jedynie jako czegoś biernego, co mu się „wydarza”, nad czym nie ma już kompletnie żadnej władzy, co po prostu „mu się dzieje” bez jego woli i wpływu²⁵.

Jednak dlaczego można ową aktywność uznać za cechę pozytywną śmierci? Ponieważ jest ona konkretnym przykładem ujawnienia się godności człowieka, który ze swej istoty stanowi „podmiot wolności”²⁶, rozumianej nie tylko jako umiejętność zrobienia tej lub innej rzeczy, lecz przede wszystkim jako fundamentalna zdolność decydowania o sobie w sposób definitywny, nieodwołalny, „za” lub „przeciw” Bogu²⁷.

Momentem życia, ukazującym w najbardziej oczywisty sposób konieczność radykalnego wyboru, jest jego koniec, który wieńczy bieg historii ziemskiej. Ponieważ podczas jej trwania osoba nieustannie musiała korzystać ze swojej wolności i dokonywać wyborów, dlatego także i ostatni jej moment musi zawierać w sobie tę możliwość. Śmierć jest bowiem „wydarzeniem, które zamyka definitywnie proces aktywności życiowej przeżytej w wolności”²⁸, jest „spełnieniem się wolności”²⁹. Jest tak, nawet jeśli rozumienie śmierci jako ostatniego aktu wolności nie sprawia, że przestaje być ona „nierozwiązywalnym problemem”, w którym zarysowuje się „niepojęte misterium Boga”, ponieważ człowiek jednocześnie doświadcza śmierci jako „szczytu własnej bezsilności”³⁰.

1.4. Śmierć jako „konsekwencja grzechu”

Aby uwypuklić pozytywne elementy śmierci, warto, na zasadzie kontrastu, przypomnieć, przed jaką śmiercią Rahner przestrzega. Śmierć jako konsekwencja grzechu pozostaje, mimo swoich cech pozytywnych, „splotem nie do rozwi-

²³ Tamże, s. 71.

²⁴ Zob. tamże, s. 71-72.

²⁵ Dialektyka „pasywność–aktywność” jest jakby „złotą nicią”, snującą się w całym omawianym dziele Rahnera.

²⁶ K. Rahner, *Il morire Cristiano*, s. 61; zob. tamże, s. 49.

²⁷ Zob. tamże, s. 49-50, 53.

²⁸ Tamże, s. 58; zob. tamże, s. 46.

²⁹ Tamże, s. 46.

³⁰ Zob. tamże, s. 58.

klania”, łączącym „najwznioślejszy akt” z „głęboką pasywnością”, „jednoznaczność ze skrajną problematycznością”. Dlatego człowiek drży wobec ostatecznej pustki, braku alternatywy, nicości i zła, które śmierć w swojej negatywności przywołuje. Ale niezależnie od tego, czy żyje on w stanie grzechu czy łaski, nieustannie zostaje przywoływany przez Boga, który w nim działa.

Jednak „w przypadku, w którym stworzenie [człowiek] chciałby ukryć, w sposób naprawdę egzystencjalny, przerażenie, które śmierć wzbudza – przyjmując ją błędnie jako akt witalny, uciekając w powierzchowność albo w desperację, lub w tragiczny heroizm – przemieniłby rzeczywistość ową śmierć w to, co powoduje lęk niewypowiedziany - w początek śmierci wiecznej”³¹. Powiedzmy prościej: gdyby z powodu lęku towarzyszącemu śmierci człowiek nie odkrył, że wolne i definitywne odrzucenie Boga w momencie umierania powoduje nieodwracalną udrękę w wieczności, wtedy realnie ryzykowałby utratę swojego życia wiecznego.

1.5. Przygotowanie na śmierć – chrześcijańskie *memento mori*

Ostatni akt wolności nie jest oderwany od całej historii wolności, która uwidoczniła się podczas ziemskiej wędrówki człowieka. W związku z tym Rahner przypomina, że dla chrześcijanina śmierć nie jest czymś, co go nie dotyczy w czasie biegu życia, co mógłby od siebie odsunąć. Wszystkie momenty, w których doświadcza swojej słabości i kruchości: ból, choroba, porażki itp., sprawiają, że „w życiu musi on żyć ze śmiercią”³², że staje się ona „tonacją w tle”³³ wszystkiego, co robi. Dlatego tak ważne jest przygotowanie do śmierci, owo chrześcijańskie *memento mori*, które pomaga zaakceptować zawczasu własną śmiertelność, uporządkować swoje życie w świetle jego ostatniego aktu, aby koniec nie przyszedł jak „złodziej w nocy” (Mt 24,43). I to wszystko w nadziei, że podąży się ku czemuś nieuchwytnemu³⁴. Ku Bogu!

Sposób, w jaki chrześcijanin umiera, ma być przykładem wiary i odpowiedzialności za innych³⁵. W sytuacji zwyczajnej chrześcijanin winien starać się zaakceptować własną śmierć, a ponadto jest zobligowany do przyjęcia „sakramentów chorych”³⁶.

³¹ Tamże, s. 66-67.

³² Tamże, s. 31.

³³ Tamże, s. 28.

³⁴ Zob. tamże, s. 31-32.

³⁵ Tamże, s. 33.

³⁶ Tamże, s. 34. Choć autor nie mówi tego wprost, wydaje się, że chodzi mu nie tylko o sakrament chorych jako taki, ale także o Eucharystię oraz sakrament pokuty i pojednania.

2. H.U. von Balthasar i *dobra śmierć*³⁷

2.1. *Dobra śmierć* – „złożenie siebie w ręce Stwórcy”

Refleksje na temat umierania i śmierci człowieka można odnaleźć w wielu dziełach von Balthasara. Wystarczy wspomnieć takie tytuły jak: *Teodramatyka*, *Śmierć w refleksji współczesnej*³⁸, *Eschatologia w naszych czasach*³⁹ i inne.

W odróżnieniu od Rahnera, von Balthasar używa pojęcia *dobra śmierć*. Tłumacząc jego znaczenie, koncentruje się nie na człowieku, ale na Bogu. To w wewnętrznym życiu Trójcy Świętej, w sposobie, w jaki odnoszą się do siebie Osoby Boskie, dostrzega wzór, archetyp *dobrej śmierci*. Między Ojcem, Synem i Duchem Świętym istnieje wzajemne ofiarowywanie siebie - każda z Osób ofiarowuje swoje boskie życie pozostałym, tworząc w ten sposób „krąg wzajemnego ofiarowywania się”. Ofiarowują sobie wzajemnie to, kim są, przeżywając tym samym pierwotną i radykalną „kenozę”, czyli coś na kształt „śmierci”, którą von Balthasar określa mianem „super-śmierć”, aby odróżnić ją od tej, którą znamy z ludzkiego doświadczenia. Owa „super-śmierć” jest cechą każdego aktu prawdziwej miłości, która uzdalnia osobę do ofiarowania się innej osobie⁴⁰.

W konsekwencji także śmierć człowieka może stać się *dobra*, gdy zaakceptuje ją i uzna za wolne i całkowite ofiarowanie siebie, powierzenie Bogu. Bóg jest bowiem absolutnym Początkiem człowieka, dlatego śmierć, przeżywaną w ten sposób, można określić jako *dobrą*, gdyż jest powrotem do swojego Stwórcy, który jest Ojcem⁴¹. Bóg „stworzył człowieka w perspektywie celu nadnaturalnego - «nieśmiertelności» (Mdr 2,23), która nie może mu być udzielona inaczej, niż poprzez jego totalne złożenie się w ręce swojego Stworzyciela”⁴².

2.2. Śmierć jako znak Bożej łaski i miłosierdzia

Von Balthasar, oprócz wyjaśnienia, czym jest *dobra śmierć*, wskazuje także pozytywne aspekty ludzkiego umierania. Interesujące jest stwierdzenie, iż śmierć to łaska⁴³, wyraz mądrości Stwórcy, wyraz Jego opatrności. Bazylejczyk tłumaczy to dwojako.

³⁷ Część artykułu poświęcona von Balthasarowi została opracowana na podstawie: B. Kulik, *L'uomo alla luce dell'escatologia in Hans Urs von Balthasar*, Kazimierz Biskupi 2014, s. 162-176.

³⁸ H.U. von Balthasar, *Der Tod Im Heutigen Denken*, „Anima” 11(1956), s. 292-299. Artykuł jest syntetyczną prezentacją zagadnienia śmierci w nowożytnej myśli filozoficznej.

³⁹ Tenże, *Eschatologie in unserer Zeit. Die letzten Dinge des Menschen und das Christentum*, Freiburg 2005.

⁴⁰ Tenże, *Teodrammatica. 5: L'ultimo atto*, Milano 1986, s. 16.

⁴¹ Zob. tenże, *Eschatologie in unserer Zeit*, w: *Eschatologie in unserer Zeit. Die letzten Dinge des Menschen und das Christentum*, Freiburg 2005, s. 38-39.

⁴² Tenże, *La morte assorbita dalla vita*, w: *Homo creatus est*, (Saggi teologici 5), Brescia 1991, s. 206.

⁴³ Na temat związku łaski i śmierci zob. Tenże, *Gli stati di vita del cristiano*, Milano 1985, s. 82-83.

Po pierwsze jest tak, ponieważ śmierć fizyczna, której niejednokrotnie towarzyszy ból i cierpienie, staje się okazją do tego, aby człowiek przypomniał sobie, iż nie jest samowystarczalny i nie jest źródłem własnego istnienia. W ten sposób ma szansę wznieść swój wzrok i serce ponad to, co materialne, ma możliwość na nowo stać się dyspozycyjnym wobec Boga. Po drugie, dzięki śmierci człowiek nie jest skazany na niekończące się życie w stanie po grzechu pierwotnym, na życie daleko od Boga. Śmierć staje się wręcz znakiem Bożego miłosierdzia⁴⁴.

2.3. Śmierć jako „wolne zwieńczenie życia”

Von Balthasar dostrzega, jako pozytywny aspekt śmierci, także to, iż może być ona przeżywana w sposób „aktywny”. „Aktywność” oznacza przede wszystkim sposób odniesienia się do Boga, tzn. że umieranie może być świadomym aktem zawierzenia się człowieka Bogu⁴⁵. W ten sposób śmierć staje się „wydarzeniem wieńczącym [życie] na wiele sposobów w dyspozycji człowieka”⁴⁶. A zatem jawi się ona jako „rzecz najszlachetniejsza i najcenniejsza, jeśli człowiek podejmie ją jako zadanie i formę wieńczącą jego egzystencję”⁴⁷. Przykładem tak rozumianego umierania jest męczeństwo.

2.4. Zła śmierć, czyli „śmierć zniszczona przez grzech”

Jednak von Balthasar, w swojej analizie fenomenu śmierci, nie poprzestaje na ukazaniu jej „dobrej strony”. Z całym realizmem opisuje także jej charakter negatywny. W sposób radykalny czyni to, przeciwstawiając *dobrej śmierci śmierć złą*. Czym ona jest?

*Zła śmierć jest dobrą śmiercią zniszczoną przez grzech*⁴⁸. Oznacza to, iż człowiek, odrzucając Boga, inaczej mówiąc, porzucając ofiarowanie samego siebie Bogu, porzuca źródło swojego życia. Dlatego jego śmierć przybiera formę cierpienia i kary za grzech, która najbardziej uwidacznia się w śmierci fizycznej. Po raz pierwszy owej *złej śmierci* doświadczył biblijny Adam i „nie zostaje ona oszczędzona nikomu, ani przed, ani po Chrystusie”⁴⁹.

⁴⁴ Zob. Tenże, *Teodrammatica*. 5..., s. 117. 292-293; na temat możliwości istnienia śmierci przed grzechem pierwotnym zob. Tenże, *Gli stati di vita...*, s. 79-80. 106; Tenże, *Von Balthasar antwortet Boros*, „Orientierung“ 34(1970), s. 39.

⁴⁵ Zob. Tenże, *Von Balthasar antwortet...*, s. 38.

⁴⁶ Tenże, *Teodrammatica*. 1: *Introduzione al dramma*, Milano 1980, s. 360.

⁴⁷ Tamże, s. 360-361.

⁴⁸ „To, co na poziomie trynitarnym ukazało się jako śmierć «dobra», «pozytywna» [...], jedynie poprzez grzech przeobraziło się w śmierć «negatywną» [tłum. własne]; Tenże, *Teodrammatica*. 5..., s. 85.

⁴⁹ Tamże, s. 291.

Dla opisanego negatywnego wymiaru śmierci von Balthasar używa także innych określeń. Śmierć to: „obcy wróg życia”⁵⁰; „bezlitosny koniec”⁵¹; „rzecz najbardziej upokarzająca dla człowieka, która go przewraca i która zmienia w zgniliznę jego organizm”⁵²; „wydarzenie radykalnie pasywne”⁵³; „absolutna przeszkoda”⁵⁴; „przepaść między drogą a celem”⁵⁵; „najbardziej ekstremalne ograniczenie”⁵⁶; „koniec świata”⁵⁷; „enigma ostateczna i najbardziej bolesna”⁵⁸; „rozbitcie każdego możliwego znaczenia życia ludzkiego w czasie”⁵⁹; „otwarta rana”⁶⁰.

Ostatecznie nazywa ją „rzeczywistością dwuznaczną” lub „tajemniczym paradoksem”. Spowodowane jest to tym, że po grzechu pierworodnym dobre i złe „strony” śmierci nie mogą być już od siebie oddzielone⁶¹.

2.5. Śmierć „objęta” i przemieniona przez Chrystusa

Von Balthasar stwierdza, że wszelkie ludzkie próby poradzenia sobie z enigmą śmierci nie przyniosły rezultatów⁶². Jedyna odpowiedź na ów wielki „znak zapytania” znajduje się w Jezusie Chrystusie⁶³. „W Chrystusie, dla tych, którzy mają żywą wiarę, zła śmierć straciła swój oścień i umieranie fizyczne może zmienić się w przejście do życia wiecznego od zawsze już obecnego”⁶⁴.

⁵⁰ Tenże, *Teodrammatica*. 1..., s. 363.

⁵¹ Tamże, s. 360.

⁵² Tamże, s. 361.

⁵³ Tamże, s. 360.

⁵⁴ „Jej [śmierci] surowy fakt jest czymś całkiem innym niż bezproblemową granicą egzystencji. Przeciwnie, jako koniec porusza w pierwszym rzędzie wszystkie decydujące pytania życiowe. Można ją witać mądrze jako zbawiciela lub interpretatora, jednak nie da się powstrzymać od doświadczenia jej przede wszystkim jako absolutnej przeszkody i czynnika gmatwającego wszystko” (Tenże, *Eschatologie in unserer ...*, s. 11-12).

⁵⁵ Tenże, *Lineamenti di escatologia*, w: *Lo Spirito e l'istituzione*, (Saggi Teologici 4), Brescia 1979, s. 352.

⁵⁶ Tenże, *Teodrammatica*. 4: *L'azione*, Milano 1986, s. 109.

⁵⁷ Tenże, *Eschatologie in unserer ...*, s. 29.

⁵⁸ Tenże, *Teodrammatica*. 2: *Le persone del dramma. L'uomo in Dio*, Milano 1982, s. 344.

⁵⁹ Tamże, s. 118.

⁶⁰ Tenże, *Eschatologie in unserer ...*, s. 12.

⁶¹ Tenże, *Teodrammatica*. 5..., s. 278. Wymiary śmierci są „liczne i przeciwstawne [...], a jednak ostatecznie nie jest możliwe oddzielenie jednych od drugich. Także śmierć wybrana w sposób wolny prezentuje coś, co przeznaczenie narzuciło; także śmierć, której się nie chce, w końcu, wbrew wszelkiemu oporowi, musi być zaakceptowana. I w tym tajemniczym paradoksie gra życia nabywa własnego, ostatecznego sensu i nonsensu” (Tenże, *Teodrammatica*. 1..., s. 362). Na temat interpretacji śmierci w literaturze, ukazywanej m.in. jako: przeznaczenie, interpretatorka życia, granica, ekspiacja zob. tamże, s. 360-397.

⁶² Na temat analizy trzech głównych prób rozwiązywania problemu śmierci, czyli: magicznego, idealistycznego i kosmicznego zob. np. Tenże, *Eschatologie in unserer ...*, s. 15-19.

⁶³ Tenże, *Teodrammatica*. 4..., s. 123.

⁶⁴ Tenże, *Teodrammatica*. 5..., s. 116.

Przemiana umierania dokonuje się dzięki temu, iż śmierć wcielonego Syna Bożego jest niejako przetłumaczeniem na życie ziemskie Jego sposobu zachowania się względem Ojca w wewnętrznym życiu Trójcy Świętej. „Śmierć Jezusa, także Jego pełna goryczy śmierć w opuszczeniu, widziana w ten sposób jest czystym wyrazem Jego wewnątrztrynitarnego życia”⁶⁵. Chrystus, zapominając o sobie samym dla dobra umiłowanego stworzenia, oddał za nie swoje życie. On przeżył całą tragedię śmierci jako akt ofiarowania dla dobra człowieka.

Von Balthasar przypomina, iż owo ofiarowywanie się jest cechą boskiego życia, zatem śmierć Chrystusa należy rozumieć jako wyraz Jego wiecznej żywotności i można ją nazwać śmiercią „żyjącą”. Staje się to tym bardziej zrozumiałe, gdy przyjmie się, że śmierć Jezusa zawierała w sobie w sposób uprzedni zwycięstwo życia nad śmiercią, czyli Jego zmartwychwstanie. „Bóg jest tak żyjący, że wręcz może pozwolić sobie być umarłym”⁶⁶.

Von Balthasar utworzył własne pojęcie, aby określić to, co poprzez jedyną w swoim rodzaju śmierć uczynił dla człowieka Jezus. Chodzi o niemiecki termin *Unterfassung*, który można by przetłumaczyć jako „objęcie, podtrzymywanie od dołu”. Chrystus „objął od dołu” ludzkie umieranie, tzn. skupił w sobie „konkretny koniec wszystkich, którzy nie potrafili rozumieć swojego końca jako miłość, ale: albo jako wstrętne przerwanie ich skończoności, albo jako upragnione porzucenie moralnego ciężaru zawartego w owej skończoności. [Objął zatem koniec] tych, którzy chcieliby zachować dla siebie własne istnienie albo odrzucić je jako zbyt uciążliwe. Jak bardzo owe dwie rzeczy sprzeciwiają się ostatecznie prawdziwemu znaczeniu umierania, jest ukazane poprzez samoofiarowanie się absolutnemu końcowi Syna Bożego, który, niosąc w sobie samym i przewyciężając ciemność każdej fałszywej śmierci, oddaje się wewnątrz tej ciemności w «ręce», na razie niezauważalne, Ojca, który Go posłał”⁶⁷.

Tak oto śmierć Jednego staje się „zastępstwem wszystkich grzesznych śmierci”⁶⁸. Jezus, umierając, przewycięża *złą śmierć*, ponieważ zmartwychwstając daje gwarancję, iż także człowiek zmartwychwstanie. W ten sposób koniec zamienia się w „pryncypium, początek, impuls i obietnicę”⁶⁹. Człowiek jest teraz uzdolniony, aby umierać tak jak Chrystus, ofiarowując się w ręce Ojca⁷⁰.

⁶⁵ Tamże, s. 216.

⁶⁶ „Gott ist so lebendig, dass er sich auch leisten kann, tot zu sein” (Tenze, *Die Schlüssel des Todes und der Hölle. Eine Osterbetrachtung*, „Schweizerische Kirchen Zeitung” 137[1969] nr 14, s. 197).

⁶⁷ Tenze, *Teodrammatica. 5...*, s. 280. Na temat stworzonego przez von Balthasara neologizmu zob. G. Marchesi, *La cristologia di Hans Urs von Balthasar*, Roma 1977, s. 564-569; I. Bokwa, *Trynitarno-chrystologiczna interpretacja eschatologii w ujęciu Hansa Ursa von Balthasara*, Radom 1998, s. 217.

⁶⁸ H.U. von Balthasar, *Teodrammatica. 5...*, s. 280.

⁶⁹ Zob. tamże, s. 117.

⁷⁰ Zob. tamże, s. 294.

3. J. Ratzinger (Benedykt XVI) i „aktywna pasywność” śmierci

3.1. Śmierć jako „atak na istotę człowieka”

Trudno w dziełach Ratzingera doszukać się określenia śmierci jako *dobrej*⁷¹. Jest dokładnie odwrotnie. Mimo że teolog nie posługuje się określeniem *zła śmierć*, to na wiele sposobów opisuje ją jako wydarzenie na wskroś negatywne. Zdecydowanie wykazuje fałszywość idealistycznego obrazu śmierci jako „przyjaciela” człowieka, który wyswabadzając duszę z ciała, wybawia go i uwalnia do prawdziwego, czysto duchowego życia (platonizm). Tej wizji sprzeciwia się nie tylko filozofia, ale także psychologia i medycyna⁷².

Zatem śmierć sama w sobie stanowi najwyższy wyraz naszej słabości⁷³, „jest i pozostaje straszliwa”⁷⁴, ponieważ jest „przerażającą nas negacją całego człowieka”⁷⁵. Śmierć jest jak zamknięta żelazna brama bez klucza⁷⁶, jak prawdziwa granica⁷⁷, a przede wszystkim to „załamanie się ludzkiego bytu”⁷⁸, „brak komunikacji”⁷⁹, „samotność”⁸⁰, „atak na istotę człowieka”⁸¹. Wydaje się, że można uznać, iż ów atak ze strony śmierci wywołuje „sprzeczność w naszym postępowaniu, która wiąże się z wewnętrzną sprzecznością naszej egzystencji. Z jednej strony

⁷¹ Podstawę niniejszego opracowania stanowią teksty zawarte w: J. Ratzinger, *Zmartwychwstanie i życie wieczne. Studia o eschatologii i teologii nadziei*, (Opera Omnia 10), red. K. Góźdz, M. Górecka, Lublin 2014.

⁷² Z filozoficznego punktu widzenia bowiem, być człowiekiem, to być w ciele, a nie bez niego; z psychologicznego: „faktycznie śmierć doświadczana jest przez człowieka nie jako przyjaciel, ale jako wróg”; z medycznego: to nie dusza opuszcza ciało w chwili śmierci, ale to „ciało odmawia duszy swojej służby. [...] Na połamanym instrumencie dusza nie potrafi już dalej grać” (J. Ratzinger, *O teologii śmierci*, w: *Zmartwychwstanie i życie wieczne...*, s. 279-280). Dobitną ilustracją różnicy pomiędzy idealistyczną a realistyczną wizją śmierci jest odmiennosc zachowania się w tym decydującym momencie platońskiego Sokratesa i Chrystusa. Pierwszy jest przedstawicielem idealizacji śmierci i umiera ze spokojem, który przystoi filozofowi, bowiem swoje umieranie przeżywa jako święto i ostateczne narodziny. Drugi kończy ziemskie życie z krzykiem na ustach, w poczuciu absolutnego opuszczenia; zob. tamże, s. 113; także: Tenże, *Eschatologia – śmierć i życie wieczne*, w: *Zmartwychwstanie i życie wieczne...*, s. 90.

⁷³ Zob. Benedykt XVI, homilia w Środę Popielcową *Nawrócenie oznacza dążenie do wysokiej miary życia chrześcijańskiego* (17.02.2010), http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/audiencje/ag_17022010.html [dostęp 23.06.2017].

⁷⁴ J. Ratzinger, *O teologii śmierci...*, s. 287.

⁷⁵ Tamże, s. 285.

⁷⁶ Benedykt XVI, homilia w Wigilię Paschalną w bazylice watykańskiej *Jezus mówi: zmartwychwstałem i teraz zawsze jestem z tobą* (07.04.2007), http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/homilie/wsobota_07042007.html [dostęp 24.06.2017].

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ J. Ratzinger, *O teologii śmierci...*, s. 281.

⁷⁹ Tenże, *Eschatologia – śmierć...*, s. 102.

⁸⁰ Tenże, *Introduzione al cristianesimo. Lezioni sul Simbolo apostolico*, Brescia 2008¹⁶, s. 291.

⁸¹ Tenże, *O teologii śmierci...*, s. 279.

nie chcemy umierać; zwłaszcza ci, którzy nas kochają nie chcą naszej śmierci. Z drugiej jednak, nie pragniemy też istnieć w nieskończoność, a także ziemia nie została stworzona z taką perspektywą. Czego więc tak naprawdę chcemy?”⁸².

3.2. Śmierć a „cudowne i niewyobrażalne odwrócenie w Chrystusie”

Jednak analiza Pisma Świętego pozwala Ratzingerowi dostrzec także pozytywny aspekt śmierci, ukryty na pierwszy rzut ludzkiego oka. Teolog przypomina, że Stary Testament rozumie śmierć nie tylko jako wydarzenie „oddolne”, tzn. wydarzenie organiczne, fenomen biologiczny. Jako takie istnieje tylko dlatego, że jednocześnie jest wydarzeniem „odgórnym”, czyli spowodowanym decyzją i zrządzeniem Boga⁸³.

W tym przerażającym - i na tym etapie niezrozumiałym wyroku - kryje się jakby w załączku dobra nowina, która w pełnym blasku ukazuje się dopiero w Nowym Testamencie. Owa nowina ma twarz Chrystusa! To w Nim, poprzez niesłychane, „cudowne i niewyobrażalne odwrócenie”⁸⁴, śmierć otrzymuje ostatecznie swoją pozytywność. Dopiero „w Chrystusie staje się narzędziem łaski”⁸⁵. Jest to możliwe dzięki temu, że „Baranek Boży wziął na siebie grzech świata i go zjadł. Zakłócone z winy człowieka relacje między Bogiem a światem zostały odnowione. Dokonało się pojednanie”⁸⁶.

„Człowiek jest prochem i w proch się obróci, ale w oczach Boga jest prochem cennym, bo Bóg stworzył człowieka do nieśmiertelności” – poetycko stwierdza Benedykt XVI podczas homilii w Środę Popielcową i kontynuuje: „Formuła liturgiczna: «Pamiętaj, że jesteś prochem i w proch się obrócisz», pełnię swego znaczenia znajduje w odniesieniu do nowego Adama, Chrystusa. Pan Jezus

⁸² Benedykt XVI, encyklika *Spe salvi* (30.11.2007), nr 11.

⁸³ „Następuje ono nie tylko według praw przyrody, ale pochodzi z Bożej ręki. [...] Nie jest zwyczajnym fatum przyrody, ale jej istnienie uzależnione jest od duchowego postanowienia wolnej i suwerennej decyzji [Boga]” (J. Ratzinger, *O teologii śmierci...*, s. 282).

⁸⁴ Zob. tamże, s. 285-286.

⁸⁵ Tamże, s. 287. „Jest ona [śmierć] wydarzeniem ułaskawienia, jeśli właśnie w osądzie śmierci Bóg wyrywa nas z naturalnego, samolubnego, buntowniczego życia, by nas przetransformować do życia w świętości i miłości” (tamże, s. 287). „Bóg w sprawie człowieka dokonał tej pierwszej ingerencji, wydał dyspozycję śmierci. Dodał On do tego drugą ingerencję, która nie znosi pierwszej, ale od wewnątrz ją przemienia – On sam umarł, umarł, by zmartwychwstać, a przez to, by stworzyć podwaliny pod nowy początek. Bóg rozbija, nie po to jednak, by rozbijać, ale by uformować nowe. Proces śmierci jako całość jest procesem rozbijania, ale rozbita zostaje zarazem zewnętrzna powłoka poczwaraki, z której może wyjść nowa postać, bolesny proces rozbijania jest sposobem, w jaki Bóg modeluje to, co nowe. Bóg rozbija (kolektywnie lub indywidualnie) starego Adama, żeby z tego uformować nowego, rozbija po kawałku naszą despotyczność, by przetopić nas na wolność Jego miłości. Śmierć jest rozpoczętym zmartwychwstaniem, okrutność śmierci to ból porodowy nowego życia” (tamże, s. 283).

⁸⁶ Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. 2: Od wjazdu do Jerozolimy do Zmartwychwstania*, Kielce 2011, s. 245.

w swojej wolności zechciał w szczególny sposób podzielić słabość każdego człowieka, jego los – poprzez śmierć na krzyżu. Lecz ta właśnie śmierć, najwyższy wyraz Jego miłości do Ojca i do ludzkości, stała się drogą do zmartwychwstania w chwale, poprzez którą Chrystus stał się źródłem łaski dla tych, którzy wierzą w Niego i dostępują udziału w Jego Boskim życiu⁸⁷.

Szczególne znaczenie w owej przemianie wydarzenia śmierci poprzez dzieło Chrystusa Ratzinger, tak przed wyborem, jak i po wyborze na Stolicę Piotrową, przypisuje Jego zstąpieniu do piekieł – niełatwemu do zrozumienia misterium, które wyznajemy w *Credo*⁸⁸. Teolog przypomina, że Stary Testament na określenie piekieł używa tego samego słowa, którym nazywa śmierć: szeol. Jest tak dlatego, że w gruncie rzeczy obie rzeczywistości są ze sobą tożsame, gdyż obie są stanami absolutnej samotności. „Śmierć jest po prostu samotnością. A ta samotność, do której nawet miłość nie może przeniknąć, ta jest naprawdę «piekłem»”⁸⁹.

Artykuł wiary, mówiący o zstąpieniu Chrystusa do piekieł, wskazuje nie tylko na to, że Chrystus rzeczywiście umarł, ale w swej istocie ogłasza, iż poprzez swoją śmierć zstąpił On i jest obecny tam, gdzie panuje ostateczna samotność⁹⁰. Znakiem uczestnictwa w tej samotności jest krzyk Jezusa na krzyżu⁹¹. A ponieważ On jest samym życiem, pokonuje samotność, co oznacza, że pokonuje śmierć i piekło.

Warto w tym miejscu posłuchać samego Ratzingera: „Tam, gdzie żaden głos nie jest już w stanie nas osiągnąć, tam On jest obecny. W ten sposób piekło jest pokonane, albo – by być bardziej dokładnymi – śmierć, która wcześniej była «piekłem», teraz już więcej nim nie jest. Żadna z obu rzeczywistości nie jest tym, czym była wcześniej, ponieważ w centrum śmierci jest życie, ponieważ miłość zamieszkuje w jej centrum. Tylko zamknięcie się w sobie, chciane umyślnie, jest teraz piekłem, albo – używając słów Biblii – drugą śmiercią (np. Ap 20, 14). Śmierć nie jest już drogą prowadzącą do lodowatej samotności. [...] Brama śmierci pozostaje otwarta, od kiedy w śmierci zamieszkuje życie: miłość...”⁹².

⁸⁷ Zob. Tenże, homilia w Środę Popielcową

⁸⁸ „Odnosnie do drogi Chrystusa, wyznajemy w *Credo*: «Zstąpił do piekieł». Co wówczas się wydarzyło? Nie znamy rzeczywistości śmierci i dlatego możemy sobie wyobrazić ten proces zwyciężenia śmierci jedynie za pośrednictwem obrazów, które zawsze pozostają niezbyt trafne. Pomimo całej swej niedoskonałości pomagają nam wszakże zrozumieć coś z tajemnicy” (Tenże, homilia w Wigilię Paschalną...).

⁸⁹ J. Ratzinger, *Introduzione al cristianesimo...*, s. 291.

⁹⁰ Zob. Tenże, *Eschatologia – śmierć ...*, s. 106.

⁹¹ Zob. Tenże, *Introduzione al cristianesimo...*, s. 288.

⁹² Tamże, s. 291-292. „Chrystus zstąpił do «piekła» i w ten sposób jest blisko każdego, kto został tam wrzucony, przemieniając dla niego ciemności w światło. Cierpienie, tortury pozostają straszne, niemal nie do zniesienia. Wszedła jednak gwiazda nadziei, która niczym kotwica serca sięga tronu Boga. Nie wybuchła w człowieku złość, lecz zwyciężyła światło: cierpienie – nie przestając być cierpieniem – mimo wszystko staje się pieśnią pochwalną” (Benedykt XVI, encyklika *Spe salvi*, nr 37).

Do motywu „bramy” jako symbolu śmierci Ratzinger powraca także jako papież. Benedykt XVI widzi koniec ludzkiego życia doczesnego niczym „zamkniętą, żelazną bramę, do której nie ma klucza”. Jednak klucz zostaje znaleziony – jest nim krzyż, znak radykalnej miłości Chrystusa. To on nieodwołalnie otwiera bramy śmierci. Dlatego papież może włożyć w usta Jezusa wyznanie, jakie Zbawiciel czyni każdemu człowiekowi: „«Zmartwychwstałem i teraz zawsze jestem z tobą» — mówi do każdego z nas. Moja ręka cię podtrzymuje. Gdybyś gdziekolwiek miał upaść, upadniesz w moje ręce. Jestem nawet u bram śmierci. Tam, gdzie już nikt nie może ci towarzyszyć i gdzie ty nie możesz niczego zabrać, tam Ja na ciebie czekam i dla ciebie przemieniam mroki w światło”⁹³.

Tak oto, dzięki Chrystusowi, śmierć przestaje być prawdziwą granicą, ponieważ jest już przekraczalna. Dla tego, kto żyje z Chrystusem, przestaje mieć znaczenie, po której stronie śmierci się znajduje, ponieważ po obu stronach może znaleźć życie⁹⁴. W ten oto sposób śmierć nabiera cech pozytywnych.

3.3. Śmierć jako spotkanie z Bogiem

W swojej refleksji Ratzinger stawia kolejny krok. Chrystus jest Bogiem, który ze swej natury nie jest zasklepioną w sobie monadą, ale nieustannie uczestniczy w dialogu między Osobami Trójcy. Z tej racji zawsze jest gotowy do dialogu także z człowiekiem, do wejścia z nim w relacje. Zbawiciel sam „jest relacją”⁹⁵, „jest otwarciem”⁹⁶, dlatego człowiek, który został stworzony na Jego obraz - dzięki czemu „jest istotą «bytującą-od», «bytującą-z» i «bytującą-dla»”⁹⁷ - może teraz spotkać się z Nim w swoim umieraniu⁹⁸.

Umierający może spotkać się z Życiem, uchodząc w ten sposób śmierci, ponieważ „w chwili śmierci związek z Bogiem w pełni się urzeczywistnia w spo-

⁹³ Tenże, homilia w Wigilię Paschalną... .

⁹⁴ Tamże.

⁹⁵ Zob. J. Ratzinger, *Bóg i świat*, [rozm. P. Seewald], Kraków 2005, s. 101.

⁹⁶ Zob. Benedykt XVI, homilia podczas Mszy św. na placu Zwycięstwa w Genui *Spoleczeństwo na obraz Boga* (18.05.2008), http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/homilie/liguria_18052008.html [dostęp 09. 05. 2016] (cyt. za: S. Jaśkiewicz, *Relacyjny charakter łaski według J. Ratzingera – papieża Benedykta XVI*, „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne” 11(2012), nr 2, z. 21, s. 63).

⁹⁷ J. Ratzinger. *Wiara – prawda – tolerancja. Chrześcijaństwo a religie świata*, Kielce 2005, s. 204.

⁹⁸ „Ludzka osoba żyje miłością, relacjami – z tej racji zresztą stanowi obraz Boga Trójjedynego, w którym Osoby są *relationes subsistens* (relacjami samoistnymi), czystym aktem relacji miłości” (J. Ratzinger, *Chrystus i Jego Kościół*, Kraków 2005, s. 155); „Jeśli Bóg to jedność w dialogu, bycie w relacji, to człowiek, stworzony na Jego obraz i podobieństwo, odzwierciedla tę Jego naturę; dlatego powinien się realizować w dialogu, w rozmowie, w spotkaniu: jest bytem w relacji” (Benedykt XVI, homilia podczas Mszy św. na placu Zwycięstwa... [cyt. za: S. Jaśkiewicz, *Relacyjny charakter...*, s. 63]); także: Tenże, encyklika *Spe salvi*, nr 27.

tkaniu z «Tym, który nie umiera, który sam jest Życiem i Miłością, wówczas mamy życie. Wówczas ‚żyjemy’» (*Spe salvi*, nr 27)⁹⁹. „Gdy spotykamy Chrystusa, obcujemy, a wręcz jednoczymy się z samym życiem i mamy za sobą próg śmierci, gdyż obcujemy z życiem prawdziwym, ponad życiem biologicznym”¹⁰⁰. Dlatego ludzie ochrzczeni mogą bez lęku mówić: „Nie jesteśmy sami nawet w chwili śmierci, lecz jesteśmy z Nim, który żyje wiecznie”¹⁰¹. Dzieje się tak, ponieważ „Bóg, który stał się nam bliski – nie opuszcza nas nawet w chwili śmierci i po niej, lecz ma dla nas miejsce i daje nam wieczność; chcemy powiedzieć, że w Bogu jest dla nas miejsce”¹⁰².

Ta możliwość spotkania, którą oferuje nam sam Bóg w Chrystusie, jest rękojmią pewnej nadziei: „Bóg na nas czeka, oczekuje nas, nie idziemy na pustkowie, jesteśmy oczekiwani. Bóg nas oczekuje i gdy przechodzimy do innego świata, spotykamy dobroć Matki, spotykamy naszych bliskich, spotykamy odwieczną Miłość”¹⁰³. Jednak, aby do tego spotkania mogło dojść, człowiek musi ze swej strony, w wolności, odpowiedzieć na otwarcie się Boga.

3.4. Śmierć w grzechu, czyli zerwanie relacji z Bogiem

Tym, co przeszkadza w wolnym przyjęciu, otwarciu się na relację oferowaną przez Chrystusa, jest w człowieku grzech pierworodny lub grzech śmiertelny. Ratzinger opisuje go, odnosząc się do relacyjnej natury Boga i człowieka. „Utrata tej łaski [uświęcającej] oznacza pewne zaburzenie relacji. Pierwotna, pełna ufności, żywa relacja z Bogiem, która zarazem uzdrawia wzajemne relacje między ludźmi, zostaje zerwana, jest zaburzona, Bóg tonie w ciemności. Ukrywamy się przed Nim; a tak dobrze zbudowaliśmy swe kryjówki, że już Go nie widzimy. [...] Utrata uświęcającej łaski jako istota grzechu pierworodnego oznacza zatem, że nastąpiło zaburzenie relacji, które stało się składnikiem struktury ludzkich dziejów”¹⁰⁴.

⁹⁹ Tenże, przemówienie do uczestników XVI Zgromadzenia Ogólnego Papieskiej Akademii „Pro Vita” *Żaden człowiek nie powinien umierać w samotności* (25.02.2008), http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/provita_25022008.html [dostęp 24.06.2017].

¹⁰⁰ Tenże, Encyklika *Spe salvi*, nr 11. Na temat bezcelowości ewentualnego kontynuowania bez końca życia doczesnego zob. np. Tenże, homilia w Międzynarodowym Ośrodku Młodzieżowym św. Wawrzyńca *Miłość daje życie i chroni przed złem* (09.03.2008), http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/homilie/mlodziezowyosr_09032008.html [dostęp 24.06.2017].

¹⁰¹ Tenże, homilia w Wigilię Paschalną...

¹⁰² Tenże, homilia w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny *W Maryi widzimy nasze ostateczne przeznaczenie* (15.08.2010), http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/homilie/wniebowzecie_15082010.html [dostęp 24.06.2017].

¹⁰³ Tenże, homilia w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny *Kiedy otwieramy się na Boga, nasze życie staje się bogate i wielkie* (15.08.2012), http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/homilie/wniebowzecie_15082012.html [dostęp 24.06.2017]. Na temat bycia oczekiwanym przez Boga zob. także: Tenże, encyklika *Spe salvi*, nr 3.

¹⁰⁴ J. Ratzinger, *Bóg i świat*, 80. 38. Jak zauważa J. Ratzinger, „grzech pierworodny nie jest wypowiedzią o jakimś naturalnym braku w samym człowieku czy u samego człowieka, ale orze-

Praktycznie chodzi więc o to, aby człowiek w chwili śmierci nie był w stanie grzechu, czyli aby jego relacja z Bogiem nie była istotnie zaburzona, zerwana. Inaczej mówiąc, aby świadomie i dobrowolnie nie odrzucał możliwości spotkania z Chrystusem, który pierwszy wychodzi mu naprzeciw. Ratzinger, już jako Benedykt XVI, przypominał: „Kiedy gaśnie życie w podeszłym wieku bądź u zarania ziemskiego istnienia, czy też z nieprzewidzianych przyczyn w okresie jego pełnego rozkwitu, nie należy upatrywać w tym jedynie końca życia biologicznego czy zamykającej się biografii, lecz trzeba dostrzec nowe narodziny i odnowione życie, ofiarowane przez Zmartwychwstałego temu, kto nie sprzeciwił się własnowolnie Jego miłości. Wraz ze śmiercią kończy się ziemska egzystencja, lecz śmierć otwiera także przed każdym z nas, poza czasem, życie pełne i ostateczne”¹⁰⁵.

Odbudowanie tej relacji, przyjęcie oferty spotkania się z Chrystusem, czyli odrzucenie grzechu w sposób konkretny i realny, dokonuje się poprzez powrót do Boga w sakramencie pokuty i pojednania¹⁰⁶. „Jest łaską Boga, że nie pozwala po prostu rozrastać się grzechowi, jest łaską, że Bóg nawołuje do pokuty i że tę pokutę przyjmuje. Łaska dana człowiekowi nie oznacza jednak, że on sam może wyłączyć się z walki i że wszystko staje się obojętne. Łaska oznacza, że pokuta jest dla człowieka możliwa i że zostaje przyjęta”¹⁰⁷.

zeniem o relacji, które sensownie można sformułować jedynie w kontekście relacji Bóg-człowiek. Nie można zrozumieć, czym jest grzech, biorąc za punkt wyjścia zamkniętego w sobie, pojedynczego człowieka; niezbędne do tego jest uwzględnienie antropologii relacji; to samo dotyczy w sposób konieczny i jeszcze bardziej jednoznaczny łaski” (Tenże, *Córa Syjonu. Maryja w refleksji Kościoła*, Warszawa 1997, s. 55).

¹⁰⁵ Benedykt XVI, przemówienie do uczestników XVI Zgromadzenia Ogólnego Papieskiej Akademii „Pro Vita”...

¹⁰⁶ „Dlatego wydaje mi się to tak ważne, by znów usłyszeć, że sam Bóg zwraca się do nas i mówi: Twoje grzechy są ci odpuszczone...; że naprawdę istnieje to, co nazywa się łaską. I w tym punkcie, uważam, mamy także powód, by posłuchać Lutra... że istnieje nie tylko wymaganie stawiane względem mnie i mojego działania, i nie tylko względem ludzkości i jakiegokolwiek podmiotu, lecz także że przede wszystkim istnieje tam działanie Boga i ono może mnie przemienić... [...]. U Augustyna... rzeczy jakoś są jednak w równowadze, że co prawda wyeksponował on bardzo moc winy, ale nie pozostawia jej ostatniego słowa..., ponieważ kierował wzrok na Chrystusa i wiedział, że On nie tylko spogląda na nasze cierpienie, lecz je z nami dzieli, i że istnieje niemożliwa dla nas do przeliczenia, a jednak prawdziwa moc Boża, to znaczy moc przebaczenia, która pozwala nam, mimo wszystko, żyć i cieszyć się życiem” (J. Ratzinger, *Bóg, wino i cierpienie*, w: *Zmartwychwstanie i życie wieczne...*, s. 583-584).

¹⁰⁷ Tenże, *Służyć prawdzie. Myśli na każdy dzień*, Poznań-Warszawa-Lublin 1983, s. 87. Na temat znaczenia sakramentu pokuty i pojednania w sytuacji cierpienia zob. Benedykt XVI, orędzie Ojca Świętego na XX Światowy Dzień Chorego (20.11.2011), https://w2.vatican.va/content/benedict-xvi/pl/messages/sick/documents/hf_ben-xvi_mes_20111120_world-day-of-the-sick-2012.html [dostęp 24.06.2017].

3.5. Śmierć jako „aktywna pasywność”

Bardzo istotnym elementem rozważań eschatologicznych Ratzingera jest wyjaśnienie, w jakim sensie śmierć, a także przygotowanie się do niej, można uważać za dzieło, za czyn człowieka. Teolog jest przekonany, że „śmierć nie jest żadnym czynem (nawet dla tego, komu dane jest zachować aż do ostatniej chwili duchową świadomość), lecz dokładnym przeciwieństwem tego, wręcz zaprzestaniem wszelkich czynności. Polega ona właśnie na tym, że ostatecznie zostaje nam wytracone z rąk wszelkie działanie, że przemieniamy się z czyniących w doznających. Śmierć nie jest żadnym czynem, ale doznaniem, końcem wszelkich czynów”¹⁰⁸.

Jeśli tak się rzeczy mają, to postawę wobec umierania winno się rozumieć jako „aktywną pasywność”¹⁰⁹ lub „świętą pasywność”¹¹⁰. Owo pojęcie Ratzinger tłumaczy w następujący sposób: „Czyn życia w perspektywie chrześcijańskiej ostatecznie nie jest niczym innym, jak posłusznym i pokornym przyjęciem stałej obecności śmierci w naszym życiu [...], «czyn», którego wymaga się od chrześcijan, jest właśnie zrezygnowaniem z wszelkiego własnego tylko czynu i przyjęciem Bożego czynu we mnie i ze mną; wiara chrześcijańska oznacza w swej głębi rezygnację z wszelkiej tylko jednostronnie ludzkiej aktywności, na korzyść aktywności pasywnej, którą jest w swej istocie «wiara»”¹¹¹. Ostatecznie zatem „chrześcijański «czyn» jest właśnie w dużym stopniu przyjmowaniem, przyjmowaniem Bożego czynu”¹¹². Wzorem takiej postawy dla Benedykta XVI jest Maryja. Kontemplując misterium Jej wniebowzięcia, stawia pytanie: „W czym zakorzenione jest to zwycięstwo nad śmiercią, które w cudowny sposób dokonało się już w Maryi?”. Niezwłocznie odpowiada na nie w następujący sposób: „Jego źródłem jest wiara Dziewicy z Nazaretu [...], wiara, będąca posłuszeństwem Słowu Bożemu i całkowitym zdaniem się na inicjatywę i działanie Boga”¹¹³.

A czymże jest Boży czyn? Jest nim Jego miłość, która, przyjęta, daje wieczność¹¹⁴. Zatem śmierć i umieranie nie jest zwykłą aktywnością w dyspozycji człowieka, ale czynem specyficznym, polegającym na przyjmowaniu w zaufaniu samego Boga.

¹⁰⁸ J. Ratzinger, *Śmierć i koniec...*, s. 321.

¹⁰⁹ Tamże, s. 321, przypis nr 8.

¹¹⁰ Tamże, s. 324.

¹¹¹ J. Ratzinger, *Recenzja do: Karl Rahner, „Theologie des Todes”*, [Teologia śmierci], (QD 2), Freiburg 1958, w: *Zmartwychwstanie i życie wieczne...*, s. 274-275. „Człowiek nie jest istotą samej aktywności, ale zawsze też istotą pasywności, nie tylko on sam czyni siebie, lecz zostaje ukształtowany przez to, co spotyka go wbrew jego woli” (Tenże, *Śmierć i koniec...*, s. 322); „Człowiek staje się sprawiedliwy, prawy, potrzebny Bogu ostatecznie właściwie nie przez to, co czyni, ale przez to, co wycierpi” (tamże, s. 323).

¹¹² Tenże, *Recenzja do: Karl Rahner...*, s. 274.

¹¹³ Benedykt XVI, homilia w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny *W Maryi widzimy...*

¹¹⁴ „Człowiek w biegu historii, a dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek, próbował i próbuje wyjąć pytanie o przyszłość z przestrzeni teorii i wiary i uczynić sprawą swojego czynu. [...] Tym, co jedy-

3.6. Śmierć „jako narzędzie łaski”

Warto zauważyć, iż dla Ratzingera teologia śmierci jest jednocześnie teologią łaski¹¹⁵. Świadczy o tym sam sposób opisywania fenomenu śmierci, w którym teolog wielokrotnie używa pojęcia łaska. Spróbujmy zatem to, co zostało do tej pory powiedziane o śmierci w myśli Ratzingera-Benedykta XVI, przedstawić w sposób syntetyczny poprzez pryzmat łaski.

Ratzinger przypomina, iż pojęcie łaski w swojej najgłębszej istocie jest pojęciem relacyjnym, relacja zaś oznacza „możliwość odniesienia się do kogoś”¹¹⁶. Nie określa w pierwszym rzędzie „czegoś”, nie jest „czymś” obecnym w duszy człowieka, co ten dostał od Boga. Łaska przede wszystkim jest Kimś – Bogiem, który, sam będąc relacją, udziela się człowiekowi i relację tworzy¹¹⁷. W konsekwencji pod pojęciem łaska należy rozumieć jednocześnie: samego *Boga*¹¹⁸; „zwracanie się Boga ku człowiekowi”¹¹⁹; wolne *pochylenie się* Bożej miłości¹²⁰; „relację człowieka z Bogiem”¹²¹; „spotkanie człowieka z Bogiem”¹²². Wszelka inicjatywa spotkania zawsze leży po stronie Boga, który jako pierwszy przychodzi do człowieka. Na tym właśnie polega prymat łaski.

Jednak przychodzący Bóg do niczego nie zmusza, a jedynie umożliwia nam kroczenie razem z Nim. On aktywuje nasze wewnętrzne moce¹²³. Zatem łaska nie

nie wieczne, jest miłość; jako miłość Bóg jest wiecznością. A z kolei Jego miłość jest wiecznością człowieka, w byciu ukochanym przez wieczną Miłość jest on zachowany w sposób nieprzemijający. Jest tak, ponieważ on sam potrafi kochać. Także jemu tylko miłość daje wieczność; od miary i od sposobu jego kochania zależą miara i sposób jego wieczności. Jeśli jednak jego miłość jest jego przyszłością, to przyszłość jest dla niego tak samo czynem jak przyjmowaniem – całkowicie jego własnym i zarazem całkowicie mu podarowanym. Nadzieją człowieka i ludzkości jest miłość – tak brzmi odpowiedź wiary chrześcijańskiej” (J. Ratzinger, *Co nastąpi po śmierci?*, w: *Zmartwychwstanie i życie wieczne...*, s. 342).

¹¹⁵ Tenże, *Recenzja do: Karl Rahner...*, s. 275; na temat łaski u Ratzingera zob. S. Jaśkiewicz, *Relacyjny charakter...*, s. 58-76.

¹¹⁶ Tenże, *Introduzione al cristianesimo...*, s. 173.

¹¹⁷ Zob. Tenże, *Wzniosła Córa Syjonu. Rozważania mariologiczne*, Poznań 2002, s. 101-102. Łaska będąca w swej istocie samym udzielającym się Bogiem, jest niewyczerpana, tak jak sam Bóg; zob. Tenże, *Bóg i świat*, s. 400. Ratzinger nie zaprzecza istnieniu łaski stworzonej: „Idea łaski stworzonej jest nie do odrzucenia: relacja – tym bardziej relacja Boga i człowieka – nie pozostawia niezmiennym tego, kto w nią wchodzi. [...] Trzeba natomiast podkreślić bezpośrednio istotowo relacyjny charakter łaski” (J. Ratzinger, *Wzniosła Córa Syjonu...*, s. 102, przypis nr 6).

¹¹⁸ Tamże, s. 102.

¹¹⁹ Tenże, *Bóg i świat*, s. 86.

¹²⁰ Tenże, *Niebo*, w: *Zmartwychwstanie i życie wieczne...*, s. 307.

¹²¹ Tenże, *Wzniosła Córa Syjonu...*, s. 103.

¹²² „Łaska, czyli spotkanie Boga z człowiekiem, który go wzywa, nie niszczy prawdziwej rzeczywistości ludzkiej człowieka, lecz ją ocala i dopełnia” [tłum. własne]; Tenże, *Dogma e predicazione*, [Biblioteca di teologia contemporanea 19], Brescia 2005, s. 151).

¹²³ Komentując List Apostolski Jana Pawła II *Novo millennio ineunte*, Ratzinger powtarza za Papieżem: „W modlitwie [...] doświadczamy prymatu łaski: Bóg zawsze nas wyprzedza. Chrześci-

zniewala człowieka, gdyż przestałaby być łaską a zasługiwałaby jedynie na miano „zabawy pozbawionej treści”. Łaska jest zawsze zaproszeniem do udzielenia Bogu odpowiedzi¹²⁴. Ona stwarza wolność¹²⁵, więc może być rozumiana także jako „otwartość duszy” na Boga¹²⁶.

Jeśli tak się rzeczy mają, to i wydarzenie śmierci może stać się wydarzeniem łaski. Choć często ze względu na towarzyszący jej lęk i ból przypomina bardziej krzyż¹²⁷, to w Chrystusie, który krzyż przecierpiał i wstąpił w otchłań piekieł (czyli w śmierć), „staje się narzędziem łaski”¹²⁸. Dzięki Niemu „jest ona wydarzeniem ułaskawienia”, ponieważ poprzez nią „Bóg wyrwa nas z naturalnego, samolubnego, buntowniczego życia, by nas przetworzyć do życia w świętości i miłości”¹²⁹ i dać nam niebo, które jest także łaską, czyli niczym już niezagrożoną, wieczną wspólnotą ze sobą¹³⁰. Co więcej, Benedykt XVI zgadza się ze św. Ambrozym, że śmierć została dana przez Boga jako „środek zaradczy” na zepsute grzechem, pełne trudu i płaczu życie. Nie powinna więc wyciskać łez, ponieważ stała się „racją zbawienia”. „Trzeba było położyć kres złu, aby śmierć przywróciła to, co utraciło życie”¹³¹ – cytuje ojca Kościoła papież.

Dla Ratzingera-Benedykta XVI „być w łasce oznacza: być wierzącym”¹³². „Wierzyć oznacza położyć kres chęci narzucania się i wykazywania przed Bo-

jaństwo nie jest moralizowaniem ani jakimś naszym własnym dziełem. Najpierw przychodzi do nas Bóg i wtedy dopiero my możemy iść razem z Nim, wtedy uaktywniają się nasze wewnętrzne moce” (J. Ratzinger, *Pielgrzymująca wspólnota wiary: Kościół jako komunia*, Kraków 2003, s. 270).

¹²⁴ „Łaska, która pozostawałaby jedynie w dyspozycji Boga i nie stała się daną Mu odpowiedzią, właściwie nie byłaby łaską, lecz tylko zabawą pozbawioną treści” (Tenże, *Córa Syjonu...*, s. 52).

¹²⁵ „«Wszystko jest łaską». Ale łaska nie niszczy wolności; przeciwnie – stwarza ją” (Tenże, *Wzniosła Córa Syjonu...*, s. 92).

¹²⁶ Tamże, s. 103.

¹²⁷ Jest tak, ponieważ „łaska nie dociera do człowieka inaczej jak tylko drogą «drugiej natury», dociera do niego tylko przezwyciężając twardą powłokę autoegzaltacji, która zakrywa w nim okazałość Boga. A to oznacza, że nie istnieje łaska bez krzyża” (Tenże, *Dogma e predicazione*, s. 152).

¹²⁸ Tenże, *O teologii śmierci...*, s. 287.

¹²⁹ Tamże.

¹³⁰ „«Niebo» jest ze swej natury tym, co nie jest, ani nie może być uczynione przez nas; w języku scholastyki mówiono zgodnie z prawdą, że ono będąc łaską jest *donum indebitum et superadditum naturae* (darem niezasłużonym i dodanym do natury)” – Tenże, *Introduzione al cristianesimo...*, s. 303). Poprzez przywilej wniebowzięcia „Maryja w pełni dostąpiła czegoś, co dla nas wszystkich jest skutkiem chrztu, mianowicie zamieszkała («ma siedzibę») z Bogiem «w niebie» (Bóg jest niebem!). Chrześc (współbycie z Chrystusem) osiągnął w Niej swój pełny skutek. U nas owo współbycie z Chrystusem, bycie zmartwychwstałym, jest jeszcze kruche, nieudolne. U Niej nie. U Niej niczego mu już nie brakuje. Maryja weszła w pełną wspólnotę z Chrystusem. Aspektem tej wspólnoty jest nowa cielesność, której nie potrafimy sobie wyobrazić” (Tenże, *Bóg i świat*, s. 281).

¹³¹ Benedykt XVI, encyklika *Spe salvi*, nr 11. Na temat bezcelowości ewentualnego kontynuowania bez końca życia doczesnego zob. np. Tenże, homilia w Międzynarodowym Ośrodku Młodzieżowym św. Wawrzyńca...

¹³² J. Ratzinger-Benedykt XVI, H.U. von Balthasar, *Maryja w tajemnicy Kościoła*, Kraków 2007, s. 60 (cyt. za: S. Jaśkiewicz, *Relacyjny charakter...*, s. 73).

giem przez własne dokonania i pozwolić na to, by Bóg był taki, jaki jest. Wiara nie jest dziełem, lecz zaniechaniem samorealizacji z własnej woli, pustą ręką, do której pozwalamy sobie włożyć Bożą pełnię¹³³.

3.7. Przygotowanie na śmierć – „od nagłej i niespodzianej...”

Aby moment śmierci był rzeczywiście spotkaniem, pogłębieniem albo – w przypadku grzechu pierworodnego lub ciężkiego – odnowieniem relacji z Chrystusem, człowiek musi się przygotować. Choć nie można wykluczyć możliwości nawrócenia się w ostatnim momencie życia, jednak, jak mówi Ratzinger, „nie powinniśmy stawiać na ostatnią godzinę”, ponieważ przed śmiercią człowiek może się zmienić, „ale nie musi. Dusza bywa tak przytępiona i zatwardziała, że nie potrafi już uwolnić spojrzenia. W tego rodzaju sytuacjach granicznych może się ujawnić i przebić jedynie coś, co w człowieku w jakiś sposób już tkwi¹³⁴.”

Normalną rzeczą jest, iż budowa żywej relacji między osobami potrzebuje czasu. Dlatego chrześcijańskie nastawienie do śmierci różni się tym od nastawienia osoby niewierzącej, iż pierwszy z przekonaniem modli się słowami *Litanii do Wszystkich Świętych*: „A subitanea morte, libera nos, Domine!” (Od nagłej i niespodzianej śmierci, wybaw nas Panie), podczas gdy drugi najprawdopodobniej zawołałby: „Śmierć nagłą i niezauważalną daj nam, Panie” i oczywiście łagodną! O ile śmierć łagodna jest jak najbardziej pożądana, o tyle śmierć nagła, bez przygotowania i świadomości spotkania Chrystusa, który na nas czeka, powinna być czymś absolutnie niepożądanym dla wierzącego. Bo śmierć łagodna, która nie pomaga w budowaniu relacji z Bogiem, prowadzi w pustkę¹³⁵. Jest jak ładny, przytulny przedśmiatek, za którym nie ma już nic, żadnego salonu, w którym czekałaby ukochana osoba. Staje się więc drogą donikąd¹³⁶.

¹³³ Tenże, *Śmierć i koniec...*, s. 324. „Wiara, tak jak ją rozumie Paweł, jest dokładnie tym, że człowiek rezygnuje z zuchwałych prób, by samemu budować wieżę Babel, to znaczy drogę do nieba, że przestaje uważać, że może sam ostać się przed Bogiem, że może występować jako równouprawniony partner w interesach przed Bogiem, który wyciąga ku Niemu całe swoje życiowe dokonanie i teraz za nie prawomocnie może domagać się godziwego wynagrodzenia” (tamże, s. 323). Benedykt XVI z zapalem wzywa do wiary: „W wierze otwieramy drzwi naszej egzystencji, aby Bóg wszedł w nas tak, aby Bóg mógł być mocą dającą życie i wskazującą drogę naszej egzystencji. [...] W nas jest miejsce, otworzyć się, tak jak otworzyła się Maryja, mówiąc: «Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego». Otwierając się na Boga, niczego nie tracimy. Przeciwnie — nasze życie staje się bogate i wielkie” (Benedykt XVI, homilia w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny *Kiedy otwieramy się...*). Odnośnie do pogłębienia rozumienia wiary, zob. Tenże, encyklika *Spe salvi*, nr 7.

¹³⁴ J. Ratzinger, *Bóg i świat*, s. 399-400.

¹³⁵ Tenże, *Eschatologia – śmierć...*, s. 88, 109, 113.

¹³⁶ Zob. I. Ziemiński, *Życie wieczne. Przyczynek do eschatologii filozoficznej* (Wykłady Otwarte z Teologii Naturalnej im. J.M. Bocheńskiego OP 4), Poznań-Kraków 2013, s. 84.

Przygotowanie jest przede wszystkim uświadomieniem sobie, że śmierć i życie przynależą do siebie jak dwie strony jednego medalu¹³⁷. Śmierć staje się wręcz kluczem do zrozumienia życia, ponieważ „postawa względem śmierci decyduje zarazem o postawie wobec życia”¹³⁸. Jest tak, ponieważ „w przemienianym przyjęciu umierania, które jest nieustannie obecne w jego życiu, człowiek dojrzewa do rzeczywistego, wiecznego życia”¹³⁹.

Zaakceptowanie owego wzajemnego przenikania się życia i śmierci umożliwia następnie przyjęcie wezwania do czujności, wynikającego z nieustannej bliskości Boga: „Pan jest blisko” (Flp 4,5)¹⁴⁰. Owa czujność, która jest oznaką przygotowania się na śmierć, w praktyce zawiera – wg Ratzingera-Benedykta XVI – następujące elementy:

Po pierwsze: „Polega na codziennej gotowości do przedkładania wiary, prawdy, sprawiedliwości ponad własną korzyść wyjścia bez szwanku”¹⁴¹.

Po drugie: „Śmierć nie następuje w jednym momencie, nie dopiero na końcu naszego istnienia, ale w załamaniach naszego życia rozgrywa się wydarzenie śmierci. Wszystkie te załamania razem składają się na naszą *jedną* śmierć, a więc nie są tylko ślepymi przypadkami i markotnościami, ani też tylko ślepymi biologicznymi incydentami, lecz ostatecznie działaniem Boga na nas, poprzez które wyrывa On nas z naszego egocentrycznego, samolubnego, egoistycznego istnienia, by nas przekształcić według Jego obrazu. [...] Oznacza to więc, że dla człowieka wszystko zależy od tego, by właściwie uchwycić ruch śmierci w swoim życiu, poczynając od małych blamaży aż po wielkie załamania (zdrowotnej, cielesnej czy duchowej natury: śmierć ukochanych ludzi jest kawałkiem własnej śmierci i tym podobne)”¹⁴².

Po trzecie: Zakłada chrześcijańskie przeżywanie niedzieli i uczestnictwo w Eucharystii, zgodnie ze starą maksymą: „Jaka niedziela, taki dzień sądu”. Jeśli z życia człowieka nie zniknie niedziela, nie zniknie z niego także i Bóg. A wtedy

¹³⁷ „Jeśli będziemy wypierać się śmierci, to nie nauczymy się także obchodzić właściwie z życiem. Życie i śmierć należą razem, życie może być udane tylko wtedy, kiedy zdołamy we właściwy sposób wyjść śmierci naprzeciw” (J. Ratzinger, *Zmaganie wokół pytania o śmierć i życie. Kazanie wygłoszone 7 listopada 2004 roku na Monte Cassino dla Papieskiej Akademii Nauk*, w: *Zmartwychwstanie i życie wieczne...*, s. 640); „Człowiek żyje zawsze w obliczu końca swojego życia” (Tenże, *Śmierć i koniec czasów*, w: *Zmartwychwstanie i życie wieczne...*, s. 319).

¹³⁸ Tenże, *Eschatologia – śmierć ...*, s. 89. „Rozumieć ludzkie życie oznacza zatem rozumieć umieranie”, (Tenże, *O teologii śmierci...*, s. 277); zob. Tenże, *Pod drugiej stronie śmierci*, w: *Zmartwychwstanie i życie wieczne...*, s. 350.

¹³⁹ Tenże, *Eschatologia – śmierć ...*, s. 109.

¹⁴⁰ Tenże, *Śmierć i koniec...*, s. 320.

¹⁴¹ Tenże, *Eschatologia – śmierć ...*, s. 108-109; zob. także: Benedykt XVI, encyklika *Spe salvi*, nr 39.

¹⁴² Tenże, *O teologii śmierci...*, s. 284. Choroba jako sfera śmierci: zob. Tenże, *Eschatologia – śmierć ...*, s. 96.

będzie umiał on odpowiedzieć pozytywnie na niewyczerpane miłosierdzie Boga w godzinie śmierci¹⁴³.

Po czwarte: Wychowywanie i przepowiadania chrześcijańskie winny uczyć prawdy o śmierci jako przejściu do prawdziwego życia, a poprzez to przygotowywać przezwyciężenie wszelkiego lęku, jaki może zrodzić się w obliczu nadchodzącego końca¹⁴⁴. W tym zakresie, jak stwierdził Benedykt XVI, głosicielom Słowa Bożego potrzebny jest wręcz „rachunek sumienia”, ponieważ „nasze kazanie, nasze przepowiadanie jest rzeczywiście w dużym stopniu jednostronnie nakierowane na tworzenie lepszego świata, podczas gdy rzeczywiście lepszy świat prawie wcale nie jest wspomniany. Tutaj musimy zdobyć się na rachunek sumienia”¹⁴⁵.

Po piąte: Życie w perspektywie zbliżającego się spotkania z Bogiem i z ludźmi po śmierci; to przekonanie Ratzingera wydaje się kluczowe dla rozumienia jego teologii śmierci, ponieważ może zostać potraktowane jako swoisty testament papieża-teologa. Warto przytoczyć całą odpowiedź Ojca Benedykta, która niejako zamyka jego *Ostatnie rozmowy*. Są to słowa wypowiedziane w „ostatniej fazie życia”, jak ujął to P. Seewald. Seewald zapytał papieża emeryta, czy wg niego da się przygotować na śmierć. Ojciec Święty odpowiedział: „Myślę, że nawet się musi – nie w sensie dokonywania określonych aktów, ale żyjąc wewnętrznie ku temu, że kiedyś zda się przed Bogiem ostatni egzamin; że opuści się ten świat i będzie się przed Nim, przed świętymi, przed przyjaciółmi i nieprzyjaciółmi; że, powiedzmy, przyjmuje się skończoność tego życia i wewnętrznie

¹⁴³ Zob. Tenże, *Bóg i świat*, s. 400.

¹⁴⁴ „Powiedziałbym, że chrześcijańskie wychowanie i kazanie winny wpajać człowiekowi ufne przeświadczenie, iż przez śmierć zbliżamy się do prawdziwego życia. Tym sposobem będą mogły mu pomóc przezwyciężyć lęk przed nieznanym – czy przynajmniej czysto fizyczny lęk, jaki może się tu pojawiać – i zrodzić spokój w obliczu śmierci” (tamże, s. 400). Konkretną pomoc w przezwyciężaniu lęku przed śmiercią Benedykt XVI upatruje w liturgii: „Biorąc pod uwagę wrodzony lęk przed końcem, a bardziej jeszcze kulturę, która na różne sposoby stara się nie dopuszczać do głosu rzeczywistości i ludzkiego doświadczenia śmierci, liturgia wielkopostna z jednej strony przypomina nam o umieraniu, ukazując potrzebę realizmu i mądrości, a z drugiej zachęca, byśmy przede wszystkim dostrzegli nieoczekiwaną nowość, jaką wiara chrześcijańska wnosi w rzeczywistość śmierci, i byśmy nią żyli” (Benedykt XVI, homilia w Środę Popielcową...).

¹⁴⁵ Ojciec Święty kontynuuje: „Oczywiście próbuje się otworzyć na słuchacza i mówić to, co leży w zasięgu jego horyzontu. Naszym zadaniem jest jednak także przebijanie i rozszerzanie tego horyzontu, aby móc dostrzec to, co stanowi rzeczy ostateczne. Te rzeczy to dla współczesnych ludzi trudny orzech do zgrzyżenia. Jawią się jako coś nierealnego. Ludzie chcieliby zamiast tego otrzymać konkretne odpowiedzi na teraz, na potrzeby codzienności. Ale te odpowiedzi pozostają połowiczne, jeśli nie pozwalają poczuć i jakoś rozpoznać, że wykraczamy poza to materialne życie, że jest i sąd, i łaska, i wieczność. Musimy więc znaleźć nowe słowa i sposoby, aby umożliwić ludziom przebicie się przez barierę skończoności” (Tenże, *Światłość świata. Papież, Kościół i znaki czasu* [rozm. P. Seewald], Kraków 2011, s. 185). Za konkretny przykład szukania sposobu umożliwienia ludziom „przebicia się” przez wspomnianą barierę można uznać próbę tłumaczenia istoty życia wiecznego, jakiej papież dokonał w swojej encyklice; zob. Tenże, encyklika *Spe salvi*, nr 10-12.

dochodzi ku temu, by stanąć przed obliczem Boga. [...] Po prostu medytacja. Wciąż wracam myślą ku temu, że zbliża się koniec. Próbuję przygotować się do tego, a przede wszystkim trwać w obecności Boga. Najważniejsze właściwie jest nie samo wyobrażenie, lecz życie w świadomości, że cała egzystencja zmierza ku spotkaniu¹⁴⁶.

Zakończenie

Bazując na studium myśli Rahnera, von Balthasara i Ratzingera-Benedykta XVI, wydaje się zasadną próbą sformułowanie następujących wniosków na temat końca naszego życia na ziemi.

Śmierć to przede wszystkim rzeczywistość dwuznaczna i tajemniczy paradoks (von Balthasar), ponieważ jest jakby splotem dwóch, różniących się od siebie radykalnie, wymiarów.

Na pierwszy rzut oka jawi się m.in. jako: problem nie do rozwiązania (Rahner, von Balthasar); wróg człowieka i otwarta rana (von Balthasar); absolutna samotność i piekło (Ratzinger).

Jednak nie jest to pełnia prawdy o śmierci. W świetle Słowa Bożego i dzięki wierze w Boga można dostrzec jej pozytywną stronę (Rahner, von Balthasar, Ratzinger). Śmierć jest zatem także: łaską (Rahner, von Balthasar) lub jej narzędziem (Ratzinger-Benedykt XVI); aktem, czynem, który staje się spełnieniem wolności człowieka, wieńczącym jego egzystencję (Rahner, von Balthasar); wyrazem mądrości, opatrności i miłosierdzia Stwórcy (von Balthasar, Benedykt XVI).

Owe pozytywne cechy nie wynikają z natury śmierci, ale z faktu działania w niej Boga, który stając się człowiekiem i wchodząc w śmierć, stając się w niej obecnym, przemienia ją od wewnątrz. Chrystus, jako współistotny nam w łasce, jest Nim także w śmierci (Rahner); „obejmuje, podtrzymuje ją od dołu” (von Balthasar), poprzez co dokonuje „cudownego i niewyobrażalnego odwrócenia” charakteru śmierci (Ratzinger-Benedykt XVI). Chrystus nie tylko staje się wzorem umierania (Rahner, von Balthasar, Ratzinger-Benedykt XVI), ale uzdalnia, by umierać jak On (von Balthasar), „aktywując nasze wewnętrzne moce” (Ratzinger).

Jednak do tej pory nie odpowiedzieliśmy jeszcze na pytanie postawione w tytule artykułu: czym jest *dobra śmierć*? Co znaczy: *dobrze umrzeć*?

Umrzeć dobrze, to umrzeć „w Panu”, „współ-umierać z Chrystusem”, „w łasce” (Rahner). Oznacza to wolne, świadome i całkowite złożenie się, na wzór Chrystusa, w ręce Stwórcy – Ojca, mimo iż owych rąk nie widać (von Balthasar).

¹⁴⁶ Tenże, *Ostatnie rozmowy*, [rozm. P. Seewald], Kraków 2016, s. 279.

Do tego potrzebne są: wiara, nadzieja i miłość (Rahner, von Balthasar, Ratzinger-Benedykt XVI).

Dobrą śmierć można także wyrazić przy pomocy metafory *spotkania* – *umrzeć dobrze* to spotkać Boga w Chrystusie w momencie własnej śmierci. Aby było to możliwe, nie wolno odrzucić, lecz trzeba przyjąć ofiarowywaną przez Niego relację miłości i Jego otwarcie na człowieka, które stanowią istotę łaski (Rahner, Ratzinger-Benedykt XVI).

Przyjęcie ze strony człowieka, udzielenie pozytywnej odpowiedzi, dokonuje się poprzez uczestnictwo w Eucharystii po usunięciu grzechu (pierworodnego lub ciężkiego), który jest zerwaniem relacji. Grzech pierworodny gładzi oczywiście chrzest, grzechy ciężkie – sakrament spowiedzi lub, w niektórych przypadkach, namaszczenie chorych (Rahner, Ratzinger-Benedykt XVI)¹⁴⁷.

Reasumując, można zatem stwierdzić, iż określenia: umrzeć w łasce, umrzeć jako wierzący, umrzeć bez grzechu, umrzeć w relacji przyjaźni z Bogiem w Chrystusie, spotkać Boga – są to synonimy, które można zastąpić terminem *dobra śmierć*.

Jednak, aby wybrać Boga u kresu ziemskiego etapu życia, potrzebne jest chrześcijańskie *memento mori*, czyli pamięć o tym, iż śmierć jest „tonacją w tle” naszego pielgrzymowania i dlatego ze „śmiercią trzeba żyć” (Rahner). Uwidacznia się ona we wszystkich załamaniach, ranach i blamażach życia (Ratzinger).

Ponieważ ostatnia decyzja człowieka nie jest oderwana od wyborów podejmowanych przez całe życie (Rahner), dlatego nie powinno się odkładać osobistego spotkania z Chrystusem na ostatnią godzinę, gdyż nie mamy gwarancji, że tuż przed śmiercią będziemy mieli siłę pokonać „przypięcie i zatwardziałość” naszej duszy. Chodzi więc o to, by w ciągu całego życia dbać o żywą wiarę u siebie i innych, np. przez chrześcijańskie świętowanie niedzieli i przypominanie prawdy o śmierci w katechezie i kazaniach, aby jej ideałem nie była śmierć nagła i niespodziana (Ratzinger-Benedykt XVI).

Lektura tekstów trzech niemieckojęzycznych teologów prowokuje jednakże dodatkowe pytanie związane z *dobrą śmiercią*. Czy jest ona aktem, czynem, działaniem człowieka (Rahner i, w mniejszym stopniu, von Balthasar), czy wręcz przeciwnie – wyrazem jego całkowitej bezradności, pasywności i niemoicy (Ratzinger)? Mimo że wszyscy trzej teologowie wskazywali na ów paradoksalny charakter ludzkiego umierania, wydaje się, że najtrafniej ujął to i wyraził

¹⁴⁷ Choć trzej teologowie o tym nie mówią, warto wspomnieć o możliwości wzbudzenia tzw. żalu doskonałego. „Gdy żal wypływa z miłości do Boga miłowanego nade wszystko, jest nazywany żalem doskonałym lub żalem z miłości (*contritio*). Taki żal odpuszcza grzechy powszednie. Przynosi on także przebaczenie grzechów śmiertelnych, jeśli zawiera mocne postanowienie przystąpienia do spowiedzi sakramentalnej, gdy tylko będzie to możliwe” (*Katechizm Kościoła katolickiego*, nr 1452).

Ratzinger, nazywając śmierć „aktywną, świętą pasywnością”, czyli posłusznym i pokornym przyjęciem Bożego czynu miłości.

W jaki sposób zatem, w świetle dokonanej analizy teologii śmierci Rahnera, von Balthasara i Ratzingera-Benedykta XVI, można by ocenić przytoczone we wstępie sposoby rozumienia *dobrej śmierci*? Jak odnieść się do następujących „rodzajów” śmierci: nagłej, w stanie braku świadomości, w dobrych i godnych warunkach, samobójczej i eutanazji?

Zrozumiałe jest pragnienie śmierci nagłej lub we śnie, podyktowane lękiem przed cierpieniem, jednak właśnie cierpienie może być w niektórych przypadkach jedyną okazją do dokonania głębokiej refleksji, umożliwiającej otwarcie się na Boga. Choć nigdy nie można wykluczyć możliwości nawrócenia w ostatniej chwili, jednak świadectwa uczestników wypadków samochodowych wskazują na to, że nie zawsze tym, o czym myśli się w pierwszym momencie, jest pojednanie z Bogiem. Nawrócenie i pojednanie jest zwykle procesem, który wymaga czasu i przytomności umysłu. Właśnie o nie – o czas i o zdolność do świadomego zwrócenia się do Boga – modlimy się, prosząc o wybawienie od nagłej i niespodzianej śmierci. Zatem można, a nawet należy, modlić się o śmierć łagodną, w godnych warunkach, w otoczeniu bliskich, jednak brak cierpienia nie może być uważany za *conditio sine qua non dobrej śmierci*. Przeczy temu przykład samego Chrystusa i świętych męczenników.

Co się zaś tyczy samobójstwa i eutanazji, to trzeba stwierdzić, że w żadnym wypadku nie mogą być nazwane *dobrą śmiercią*, ponieważ sprzeciwiają się woli Boga, wyrażonej w piątym przykazaniu Dekalogu¹⁴⁸. O tym, czy śmierć będzie *dobra*, przesądza nie wolność wyboru czasu, miejsca i kształtu własnego umierania, ale wolna zgoda na przyjęcie takiego końca doczesnego życia, jakie Bóg przygotował każdemu z nas.

Konkludując, niech mi będzie wolno uczynić uwagę praktyczną. Sądzę, iż z duszpasterskiego punktu widzenia wydaje się, że człowiekowi słuchającemu kazań najłatwiej wyobrazić sobie, zrozumieć i przez to przygotować się na śmierć, gdy usłyszy, że może być ona spotkaniem z kochającym go Bogiem, ponieważ sam Bóg tego chce i człowieka do takiego spotkania uzdalnia.

Skąd pochodzi w słuchaczach owa wrażliwość na temat spotkania? Wydaje się, że można wskazać przynajmniej jej dwa powody: egzystencjalny i teologiczny. Powód egzystencjalny należałoby rozumieć w ten sposób, że egzystencja

¹⁴⁸ Ramy artykułu nie pozwalają na zajęcie się zagadnieniami szczegółowymi dotyczącymi samobójstwa i eutanazji, np. zmniejszeniem winy moralnej za popełnienie tych czynów w niektórych okolicznościach. Na ten temat zob. np. M. Machinek, *Śmierć w dyspozycji człowieka. Wybrane problemy etyczne u kresu ludzkiego życia*, (Biblioteka Wydziału Teologii 22), Olsztyn 2004, s. 51-77. 99-117.

człowieka jest „utkana” ze spotkań. Mają one różną naturę i intensywność. Możemy mówić o spotkaniach z innymi ludźmi, z Bogiem i z samym sobą. Niektóre z nich są bogate w treść, a inne wręcz przeciwnie. Jedne pozostawiają w człowieku głęboki ślad – pozytywny lub negatywny, inne bardzo szybko zostają bezpowrotnie zapomniane. Jednak niezależnie od ich wielkiej różnorodności są nieusuwalnym elementem naszego doczesnego życia. Każdy człowiek posiada jakieś doświadczenie spotkania. Z tego powodu, mówiąc o śmierci jak o spotkaniu, odwołujemy się do tego, co każdy człowiek potrafi sobie dość łatwo wyobrazić, a przez to i zrozumieć.

Drugi powód, nazwany teologicznym, można scharakteryzować w następujący sposób: człowiek jest zainteresowany zagadnieniem spotkania, ponieważ został przez Boga stworzony do życia w relacjach (Ratzinger-Benedykt XVI), czyli do spotykania się. Gdy człowiek słyszy, że śmierć nie jest momentem pozbawionym możliwości spotkania, wtedy na głębinach swojego serca może doświadczyć uspokojenia, że to, kim był – powtórzmy: „istotą «bytującą-od», «bytującą-z» i «bytującą-dla»”¹⁴⁹, czyli istotą „spotykającą się” - nie zostanie unicestwione. Słuchacz Słowa Bożego może wtedy za Benedyktem XVI powiedzieć o Chrystusie: „Ten, który zna także drogę, która wiedzie przez dolinę śmierci; Ten, który nawet na drodze całkowitej samotności, na której nikt nie może mi towarzyszyć, idzie ze mną i prowadzi mnie, abym ją pokonał. On sam przeszedł tę drogę, zszedł do królestwa śmierci, a zwyciężywszy śmierć, powrócił stamtąd, aby teraz towarzyszyć nam i by dać nam pewność, że razem z Nim można tę drogę odnaleźć. Świadomość, że istnieje Ten, kto również w śmierci mi towarzyszy i którego «kij i laska dodają mi pociechy», tak, że «zła się nie ulęknę» (por. Ps 23,4), stała się nową «nadzieją» [...]”¹⁵⁰.

Wydaje się, że używanie pojęcia *spotkanie* nadaje się do mówienia nie tylko o śmierci, ale także o pozostałych rzeczach ostatecznych¹⁵¹. Przykładem tego jest chociażby refleksja Benedykta XVI na temat sądu i czyśćca. Papież pisze: „Spotkanie z Nim [Chrystusem] jest decydującym aktem Sądu. Pod Jego spojrzeniem topnieje wszelki fałsz. Spotkanie z Nim przepala nas, przekształca i uwalnia, abyśmy odzyskali własną tożsamość. To, co zostało zbudowane w ciągu życia, może wówczas okazać się suchą słomą, samą pyszałkowatością i zawalić się. Jednak w bólu tego spotkania, w którym to, co nieczyste i chore w naszym istnieniu, jasno jawi się przed nami, jest zbawienie. Jego wejrzenie, dotknięcie Jego

¹⁴⁹ J. Ratzinger, *Wiara – prawda – tolerancja...*, s. 204.

¹⁵⁰ Benedykt XVI, encyklika *Spe salvi*, nr 6.

¹⁵¹ Odnosnie do próby ujęcia eschatologii w perspektywie spotkania - zob. np. I. Werbiński, B. Kulik, A. Sobczyk, *Jak się nie zagubić w czasie i w wieczności? Spotkanie z Chrystusem jako istota duchowości chrześcijańskiej i rzeczy ostatecznych człowieka*, Włocławek 2017.

Serca uzdrawia nas przez bolesną niewątpliwie przemianę, niczym «przejście przez ogień». Jest to jednak błogosławione cierpienie, w którym święta moc Jego miłości przenika nas jak ogień, abyśmy w końcu całkowicie należeli do siebie, a przez to całkowicie do Boga¹⁵². „«Czyścić» oznacza po prostu oczyszczenie przez ogień w spotkaniu z Panem, Sędzią i Zbawcą”¹⁵³.

Chodzi więc o to, aby próbować, na miarę własnych możliwości, a jednak z całych sił, pomóc człowiekowi żyć w perspektywie spotkania, aby dzięki temu umiał przyłgnąć, choćby w ostatnim momencie życia, do Boga. Niech głosicielom i słuchaczom Ewangelii nieustannie brzmiały w uszach i sercach słowa: „Przywiąż się do Chrystusa, On przeprowadzi cię poprzez noc śmierci, którą sam przeszedł. [...] Dobry Pasterz, którego przewodzeniu można się bez lęku powierzyć, ponieważ On zna drogę, także przez ciemną dolinę śmierci. «Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego. [...] Chociażbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulęknę, bo Ty jesteś ze mną» (Ps 22,1.4 LXX)”¹⁵⁴.

What makes a good death? An attempt to answer the question based on the teaching of K. Rahner, H.U. von Balthasar and J. Ratzinger – Benedict XVI

Summary

On July 22, 1908, Pope Pius X established the Association of Our Lady of a Happy Death as universal for the whole Church. On May 1987, the Primate of Poland, Cardinal Joseph Glemp, approved the Polish Branch of the Association at the Shrine to the Virgin Mary in Górką Klasztorna. He also permitted the Missionaries of the Holy Family to carry out this work. The purpose of the Association is the propagation of prayer and preparation for a good death. The question is, however, can death be good? If so, what is a good death?

The article titled „What makes a good death? An attempt to answer the question based on the teachings of K. Rahner, H.U. von Balthasar and J. Ratzinger – Benedict XVI“ is an analysis of the thoughts of the three great contemporary theologians. It does not, however, aim to analyze deeply the mutual similarities and differences between the German-speaking theologians. The study aims at explaining what we really ask God for when praying for a „happy death”.

Even a cursory reading of selected books by Rahner, von Balthasar and Ratzinger – Benedict XVI reveals that thinking about death as something good is not unreasonable. Why? Because the positive aspect of dying does not come from the nature of death, but from God’s action in it. It was Him who in the Person of Jesus Christ became man and conquered the hell of death (Ratzinger) by transforming a “bad death” into a “good one” (von Balthasar), and thus gained eternal redemption for us (Rahner).

¹⁵² Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi*, nr 47.

¹⁵³ Tamże, nr 48.

¹⁵⁴ J. Ratzinger, *Miejsce nadziei - rzymskie katakumby. Rozważanie na dzień zaduszny*, w: *Zmartwychwstanie i życie wieczne...*, s. 628. Na temat Chrystusa - prawdziwego Pasterza i filozofa wskazującego drogę poza śmierć - zob. także: Benedykt XVI, encyklika *Spe salvi*, nr 8.

Keywords

Jesus Christ, death, grace, sin, freedom, redemption, encounter

Słowa kluczowe

Jezus Chrystus, śmierć, łaska, grzech, wolność, odkupienie, spotkanie

Bibliografia

- Von Balthasar H.U., *Von Balthasar antwortet Boros*, „Orientierung“ 34(1970), s. 38-39.
- Tenże, *Eschatologie in unserer Zeit. Die letzten Dinge des Menschen und das Christentum*, Freiburg 2005.
- Tenże, *Lineamenti di escatologia*, w: *Lo Spirito e l'istituzione*, (Saggi Teologici 4), Brescia 1979, s. 353-391.
- Tenże, *La morte assorbita dalla vita*, w: *Homo creatus est*, (Saggi Teologici 5), Brescia 1991, s. 200-207.
- Tenże, *Die Schlüssel des Todes und der Hölle. Eine Osterbetrachtung*, „Schweizerische Kirchen Zeitung“ 137(1969) nr 14, s. 197-199.
- Tenże, *Gli stati di vita del cristiano*, Milano 1985.
- Tenże, *Teodrammatica. 1: Introduzione al dramma*, Milano 1980.
- Tenże, *Teodrammatica. 2: Le persone del dramma. L'uomo in Dio*, Milano 1982.
- Tenże, *Teodrammatica. 4: L'azione*, Milano 1986.
- Tenże, *Teodrammatica. 5: L'ultimo atto*, Milano 1986.
- Tenże, *Der Tod im heutigen Denken*, „Anima“ 11(1956), s. 292-299.
- Benedykt XVI, encyklika *Spe salvi* (30.11.2007).
- Tenże, homilia w Wigilię Paschalną w Bazylice Watykańskiej *Jezus mówi: zmartwychwstałem i teraz zawsze jestem z tobą* (07.04.2007), http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/homilie/wsobota_07042007.html [dostęp: 24.06.2017].
- Tenże, Homilia w Międzynarodowym Ośrodku Młodzieżowym św. Wawrzyńca *Miłość daje życie i chroni przed złem* (09.03.2008), http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/homilie/mlodziejowyosr_09032008.html [dostęp 24.06.2017].
- Tenże, homilia podczas Mszy św. na placu Zwycięstwa w Genui *Spoleczeństwo na obraz Boga* (18.05.2008), http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/homilie/liguria_18052008.html [dostęp 09.05.2016].
- Tenże, homilia w Środę Popielcową *Nawrócenie oznacza dążenie do wysokiej miary życia chrześcijańskiego* (17.02.2010), http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/audiencje/ag_17022010.html [dostęp 23.06.2017].
- Tenże, homilia w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny *W Maryi widzimy nasze ostateczne przeznaczenie* (15.08.2010), http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/homilie/wniebowzecie_15082010.html [dostęp 24.06.2017].
- Tenże, homilia w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny *Kiedy otwieramy się na Boga, nasze życie staje się bogate i wielkie* (15.08.2012), http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/homilie/wniebowzecie_15082012.html [dostęp 24.06.1017].

- Tenże, Orędzie Ojca Świętego na XX Światowy Dzień Chorego (20.11.2011), https://w2.vatican.va/content/benedict-xvi/pl/messages/sick/documents/hf_ben-xvi_mes_20111120_world-day-of-the-sick-2012.html [dostęp 24.06.2017].
- Tenże, Przemówienie do uczestników XVI Zgromadzenia Ogólnego Papieskiej Akademii „Pro Vita” Żaden człowiek nie powinien umierać w samotności (25.02.2008), http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/provita_25022008.html [dostęp 24.06.2017].
- Tenże, *Jezus z Nazaretu. 2: Od wjazdu do Jerozolimy do zmartwychwstania*, Kielce 2011.
- Tenże, *Ostatnie rozmowy*, [rozm. P. Seewald], Kraków 2016.
- Tenże, Światłość świata. Papież, Kościół i znaki czasu, [rozm. P. Seewald], Kraków 2011.
- Bokwa I., *Trynitarno-chrystologiczna interpretacja eschatologii w ujęciu Hansa Ursa von Balthasara*, Radom 1998.
- Jacek Hołówka w rozmowie z Justyną Dąbrowską, facebook.com/Laboratorium Psychoedukacji, https://www.facebook.com/laboratoriumpsychoedukacji/photos/a.175044105872277.37021.170305096346178/1454380714605270/?type=3&comment_id=1455675724475769&reply_comment_id=1455748437801831&force_theater=true¬if_t=photo_reply¬if_id=1497984636537080 [dostęp 26.06.2017].
- Jaśkiewicz S., *Relacyjny charakter łaski według J. Ratzingera – papieża Benedykta XVI*, „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne” 11(2012), nr 2, z. 21, s. 58-76.
- Jurišić M., *Nada uskrsnuća. Govori i misli o smrti kršćanina*, tłum. ks. M. Bocian MSF, Makarska 1977.
- Katechizm Kościoła katolickiego, Poznań 1994.
- Kulik B., *L'uomo alla luce dell'escatologia in Hans Urs von Balthasar*, Kazimierz Biskupi 2014.
- Machinek M., Śmierć w dyspozycji człowieka. Wybrane problemy etyczne u kresu ludzkiego życia, (Biblioteka Wydziału Teologii 22), Olsztyn 2004.
- Marchesi G., *La cristologia di Hans Urs von Balthasar*, Roma 1977.
- Rahner K., *Il morire cristiano*, (Giornale di teologia 341), Brescia 2009.
- Tenże, *Zur Theologie des Todes*, (Quaestiones Disputatae 2), Freiburg 1958.
- Ratzinger J. – Benedykt XVI, H.U. von Balthasar, *Maryja w tajemnicy Kościoła*, Kraków 2007.
- Ratzinger J. – Benedykt XVI, *Bóg i świat*, [rozm. P. Seewald], Kraków 2005.
- Ratzinger J., *Bóg, wino i cierpienie*, w: *Zmartwychwstanie i życie wieczne. Studia o eschatologii i teologii nadziei*, (Opera Omnia 10), red. K. Gózdź, M. Górecka, Lublin 2014, s. 581-585.
- Tenże, *Chrystus i Jego Kościół*, Kraków 2005.
- Tenże, *Co nastąpi po śmierci?*, w: *Zmartwychwstanie i życie wieczne...*, s. 338-343.
- Tenże, *Córa Syjonu. Maryja w refleksji Kościoła*, (Biblioteka Maryjna. Służebnica Pańska 4), Warszawa 1997.
- Tenże, *Dogma e predicazione*, (Biblioteca di teologia contemporanea 19), Brescia 2005.
- Tenże, *Eschatologia – śmierć i życie wieczne*, w: *Zmartwychwstanie i życie wieczne...*, s. 282-301.
- Tenże, *Introduzione al cristianesimo. Lezioni sul Simbolo apostolico*, Brescia 2008.

- Tenże, *Miejsce nadziei – rzymskie katakumby. Rozważanie na dzień zaduszny*, w: *Zmartwychwstanie i życie wieczne...*, s. 625-628.
- Tenże, *Niebo*, w: *Zmartwychwstanie i życie wieczne...*, s. 305-308.
- Tenże, *O teologii śmierci*, w: *Zmartwychwstanie i życie wieczne...*, s. 276-288.
- Tenże, *Pielgrzymująca wspólnota wiary: Kościół jako komunია*, Kraków 2003.
- Tenże, *Pod drugiej stronie śmierci*, w: *Zmartwychwstanie i życie wieczne...*, s. 349-365.
- Tenże, *Recenzja do: Karl Rahner, „Theologie des Todes”*, [Teologia śmierci], (QD 2), Freiburg 1958, w: *Zmartwychwstanie i życie wieczne...*, s. 272-275.
- Tenże, *Służyć prawdzie. Myśli na każdy dzień*, Poznań–Warszawa–Lublin 1983.
- Tenże, *Śmierć i koniec czasów*, w: *Zmartwychwstanie i życie wieczne...*, s. 314-327.
- Tenże, *Wiara – prawda – tolerancja. Chryścijaństwo a religie świata*, Kielce 2005.
- Tenże, *Wzniosła Córa Syjonu. Rozważania mariologiczne*, Poznań 2002.
- Tenże, *Zmaganie wokół pytania o śmierć i życie. Kazanie wygłoszone 7 listopada 2004 roku na Monte Cassino dla Papieskiej Akademii Nauk*, w: *Zmartwychwstanie i życie wieczne...*, s. 640-644.
- Werbiński I., Kulik B., Sobczyk A., *Jak się nie zagubić w czasie i w wieczności? Spotkanie z Chrystusem jako istota duchowości chrześcijańskiej i rzeczy ostatecznych człowieka*, Włocławek 2017.
- Ziemiński I., *Życie wieczne. Przyczynek do eschatologii filozoficznej*, (Wykłady Otwarte z Teologii Naturalnej im. J.M. Bocheńskiego OP 4), Poznań-Kraków 2013.